

GAZETA RZGOWSKA

BEZPŁATNA

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI
wkładka
STR. 7-8

NR 9 (137) Wrzesień 2022

WKŁADKA PIOTRKOWSKA

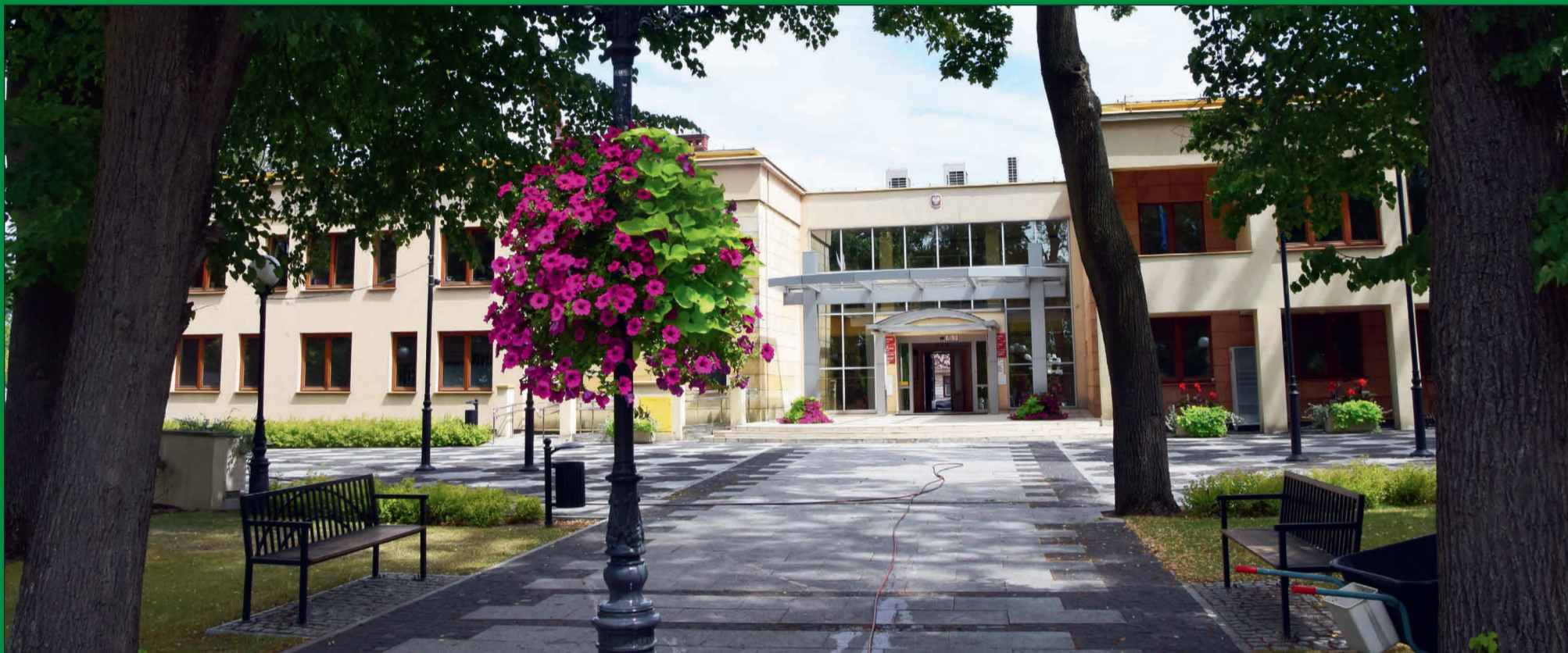
ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

W CIENIU WIELKIEJ ŁODZI



Życie małego Rzgowa w cieniu wielkiej Łodzi nie jest łatwe i obfituje zarówno w plusy jak i minusy. Łódź od dawna wykorzystuje pozycję silniejszego pozbawiając przygraniczną gminę kolejnych terenów i traktując ją jak uboższego krewnego, Rzgów odwzajemnia się przyciągając nowych mieszkańców i oferując im nie tylko atrakcyjną pracę. Cittaslow - „miasto dobrego życia”, jakim niewątpliwie stał się gród nad Nerem, dla wielkiej Łodzi jest czymś nieosiągalnym...

str. 3

CZYTAJ W TYM NUMERZE:

- Leśnicy dbają o lasy? *str. 4*
- Gastronomia umiera? *str. 5*
- O czy marzą rzgowianie *str. 6*
- Nie dla kupców z Piotrkowa *str. 7*
- Zapomniani wapniarze *str. 11*
- Soli nam nie zabraknie *str. 15*

**CODZIENNIE GORĄCE
INFORMACJE Z REGIONU**

internetowa

**„GAZETA RZGOWSKA”
„KURIER RZGOWSKI”**

TO STAJE SIĘ NIEBEZPIECZNE



Polska klasa polityczna nie zdaje egzaminu, przyczyniając się do pogłębienia podziałów w społeczeństwie. Jeszcze kilka lat temu zjawisko to obserwowaliśmy na szczytach władzy, teraz zeszło ono już na sam dół – do gmin. Awantury, klótnie, obrzucanie się wyzwiskami stało się już niemal powszechne. W tym maglu z pola widzenia ginie to, co najważniejsze – interes mieszkańca. Te konflikty mogą doprowadzić do kolejnej tragedii tym bardziej, że wojna na Ukrainie, galopująca inflacja i zbliżająca się zima potęgują społeczne niezadowolenie i ogólny stres.

str. 3

SZALEŃSTWA CENOWE

Prawie 18-procentowa inflacja wyliczona przez GUS nijak się ma do tego, z czym spotykamy się na sklepowych półkach. Artykuły spożywcze, mięso i wędliny drożeją z dnia na dzień, wielu nieuczciwych hurtowników wykorzystuje

sytuację, by windować ceny. Tak jest m.in. z cukrem, który przecież pochodzi z ubiegłorocznej kampanii, a zdrożał w wielu sklepach nawet trzykrotnie.

Z szaleństwem cenowym mamy też do czynienia w przy-

padku m.in. energii elektrycznej, gazu i węgla. Niektóre samorządy ograniczają już zużycie prądu, wyłączając część latarni oświetleniowych. W Rzgowie burmistrz podjął już w tej sprawie decyzję, wyłączając część ulicznych lamp

oświetleniowych. Burmistrz spokojnie przygląda się rozwojowi sytuacji, nie chcąc na razie podejmować pochopnych decyzji w sprawie innych ograniczeń.

Szaleństwo cenowe już odbija się na realizacji tego-

rocznych inwestycji. Modernizacja drogi w Prawdzie miała kosztować ponad 1,5 mln zł, w praktyce okazało się jednak, że za te pieniądze wykonawca może wyremontować tylko jedną trzecią tej arterii. W tej sytuacji trudno też konstruować przyszłoroczny budżet, bo nikt nie wie jakie będą ceny materiałów

(PE)

AZBEST ZNIKA Z DACHÓW

2146 to azbestu w 961 gospodarstwach – taki był efekt inwentaryzacji tego niebezpiecznego dla zdrowia człowieka materiału budowlanego, wykonanej pięć lat temu z rzgowskiej gminy. Do ubiegłego roku zneutralizowano azbest w 222 nieruchomościach (475 ton). Wygląda

więc na to, że walka z azbestem potrwa jeszcze wiele lat.

- W tym roku wpłynęło 39 wniosków od mieszkańców gminy Rzgów na usunięcie i unieszkodliwienie w 2022 roku wyrobów zawierających azbest – mówi Agata Kijewska z Referatu Ochrony Śro-

dowiska Urzędu Miejskiego w Rzgowie. – Z tych 39 wniosków 16 dotyczyło samego odbioru wyrobów zawierających azbest, a 23 – demontażu i odbioru. Do 20 września usunięto około 45 ton azbestu, prace zakończone zostaną w listopadzie 2022 roku. Wykonuje je firma REVOL sp. z o.o.

Program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest z terenu gminy Rzgów na lata 2017-2032 realizowany jest przy wsparciu WFOŚiGW w Łodzi. Szacuje się, że po wojnie w Polsce sprowadzono ok. 2 mln ton azbestu, którego 80-85 proc. trafiło do budownictwa (rury, pokrycia dachowe). W 1997 roku Sejm nakazał wycofanie tego niebezpiecznego materiału

Jak wykazała wspomniana inwentaryzacja z 2017 roku, w rzgowskiej gminie najczęściej azbestu do usunięcia było w samym Rzgowie (prawie 20 tys. m kw.) i Kalinie (ponad 17 tys. m kw.), najmniej zaś w Konstancynie (1133 m kw.) i Tadzynie (3375 m kw.). Do 2026 roku planuje się zneutralizować łącznie 63 proc. azbestu znajdującego się w gminie.

(er)

PRZY TUSZYŃSKIEJ WYRASTA „BIEDRONKA”

Przy ulicy Tuszyńskiej, naprzeciwko Centrum Handlowego „Ptak” wyrosła hala „Biedronki”. Obiekt powstaje w szybkim tempie, to typowa konstrukcja portugalskiej sieci. Budynek handlowy o powierzchni ponad 1000 m kw. ma być gotowy w listopadzie br., obok powstanie obszerny parking dla klientów.

Kolejny wielkopowierzchniowy sklep w Rzgowie przyciągnie zapewne wielu klientów. Będzie to już kolejny podobny obiekt, po „Lidlu”, zlokalizowanym w sąsiedztwie „Outletu” i „Mandorii”. Czy wpłynie na kondycję kilku małych sklepów powstałych w Rzgowie w ostatnich latach? – pokaże czas.

(er)



95 lat OSP w Grodzisku

95 lat temu, 18 października 1927 roku z inicjatywy Antoniego Bartoszewskiego, Władysława Witczaka i Józefa Stokowskiego rodzi się w Grodzisku Ochotnicza Straż Pożarna. Współczesne pokolenia niewiele wiedzą o straszliwych skutkach pożarów w tamtych latach, gdy od iskry z komina znikły dziesiątki gospodarstw, a często i ginęli ludzie. To dlatego mieszkańcy Grodziska postanowili walczyć z ogniem. Pierwszym prezesem OSP zostaje wówczas J. Stokowski, a naczelnikiem - A. Bartoszewski.

Czasy są bardzo trudne, ale strażacy nie tracą nadziei i dwoją się oraz troją, by zdobyć pieniądze na sprzęt czy mundury. Już w następnym roku mają sikawkę ręczną oraz wóz konny i beczkowiec. Na placu ofiarowanym przez gospodarza straży druha St. Madeja wznoszą pierwszą drewnianą strażnicę.

A potem robią wszystko, by zdobyć nowy sprzęt i służyć mieszkańcom. Gdy wybuchła wojna, strażacy są wśród obrońców ojczyzny, potem wielu z nich trafia do obozów koncentracyjnych i ginie w niemieckich katowniach. Po wojnie otrzymują stary budynek gromadzki znajdujący się na dzisiejszym placu OSP. W latach pięćdziesiątych wznoszą garaże, otrzymują sztandar, nabywają samochód półciężarowy (1966), potem otrzymują wóz bojowy „Star 25” (1977). W połowie lat osiemdziesiątych rozbierają starą siedzibę, a w jej miejsce wznoszą imponujące mury nowej strażnicy. W 1991 roku do nowego obiektu wjeżdża samochód bojowy OSP.

Kolejne lata to szybki rozwój straży, następne pojazdy i udział w akcjach gaśniczych. 95-lecie OSP świętowane w tych dniach stało się okazją do przypomnienia dziejów i dorobków druhów z Grodziska

(p)

KRÓTKO

SESJA Rady Miejskiej – najbliższe obrady radnych planowane są na 26 października (środe). Rada zajmie się m.in. zmianami w tegorocznym budżecie i podatkami.

WĘGIEL - rzgowska gmina nie będzie handlować węglem, gdyż nie posiada uprawnionej do takiej działalności spółki komunalnej - poinformowano nas w magistracie..

LGD w Łódzkiem - dla istniejących już powstają konkurencyjne lokalne grupy działania, których celem, jak się przypuszcza, jest przejęcie pieniędzy przeznaczonych dotąd dla LGD.

CENTRALNA Ewidencja Emisyjności nadal niekompletna – urzędnicy magistratu wysyłają do mieszkańców ponaglenia, by wypełnili stosowne dokumenty, bo w przeciwnym przypadku grożą im kary pieniężne. Wysokości nawet 5 tys. zł.

TADZIN - przedszkole i żłobek można już eksploatować. Jeszcze w tym roku ruszy żłobek, a w 2023 r. - przedszkole.

OSP w gminie – trzy jednostki: Rzgów, Kalinko i Kalino do końca roku otrzymają nowe pojazdy.

TRASA „GÓRNA” – to arteria łącząca Łódź z autostradą A-1, ale usprawni także komunikację w rzgowskiej gminie.

Inwestycja ma być gotowa do końca przyszłego roku.

AURA we wrześniu sprzyjała wypoczynkowi na łonie natury, choć obniżyła się temperatura i było sporo opadów deszczu. Synoptycy zapowiadają złotą polską jesień na początek października

DZIKIE WYSYPISKA – to prawdziwa plaga w gminie. Jest ich zwykle po kilka w każdej miejscowości. Właściciele pól i łąk na swój koszt muszą je likwidować. Magistrat planuje zainstalowanie fotopułapek. Ostatnio takie wysypisko pojawiło się w Rzgowie przy ul. Ustronnej, co wywołało bardzo żywiołową reakcję pani sołtys.

Wzorowa postawa obywatelska

Gdy wezwani policjanci przyjechali na miejsce zdarzenia, okazało się, że na rzgowskie rondo przy ul. Rudzkiej wjechała na dużej szybkości „Honda” i ugrzęzła. Świadek zdarzenia, który wyczuł woń alkoholu od kierowcy, zabrał kluczyki ze stacyjki, uniemożliwiając mu dalszą jazdę. Okazało się,

że 29-letni łodzianin miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu.

Jak nas poinformowała rzeczniczka prasowa KPP w Koluszkach mł. asp. Aneta Kotynia, łodzianin stracił uprawnienia do kierowania pojazdami, czeka go spotkanie z Temidą. Za jazdę po spożyciu alkoholu grozi mu m.in. 2 lata pobytu za kratkami.



Znajdź i polub nas na Facebooku

www.Facebook.com/GazetaRzgowska2019

W CIENIU WIELKIEJ ŁODZI

dokończenie ze str. 1

Sąsiedztwo wielkiej Łodzi od ponad dwóch stuleci wywiera wielki wpływ na rozwój Rzgowa. Choć rzgowianie korzystają z dobrodziejstw wielkiego miasta i jest to zapewne korzystne dla mieszkańców, Łódź oddziałuje też negatywnie, np. przyłączając do swojego obszaru kolejne fragmenty gminy czy wpływając na zanikanie rolnictwa. Wsie rzgowskiej gminy były niegdyś typowo rolniczymi miejscowościami, obecnie obserwuje się zmniejszanie zasięgu rolnictwa, a niejako w zamian lokuje się tu coraz więcej domów napływowej ludności, m.in. z Łodzi. Niestety, produkcja rolnicza nie jest już tak intensywna jak kilka-



dziesiąt lat temu i systematycznie maleje właśnie z powodu presji aglomeracji łódzkiej.

Ziemie w gminie nie są najlepsze, stąd gospodarstwa mają

raczej charakter wszechstronny, z dominacją upraw warzyw znajdujących zbyt na rynku łódzkim. Przeważająca część z ponad 2 tys. podmiotów gospodarczych

w gminie nie ma nic wspólnego z rolnictwem, gdyż funkcjonuje głównie w przemyśle i handlu ściśle powiązanych z aglomeracją. Znaczna część pracowników obsługujących centra handlowe pochodzi z Łodzi i okolicznych miejscowości.

Mieszkańcy wielkiej Łodzi coraz częściej dostrzegają w rzgowskiej gminie walory rekreacyjne i turystyczne. Przez gminę przebiega kilka szlaków turystycznych, które uwzględniają m.in. zabytki Rzgowa, a także takie miejscowości jak Grodzisko czy Gospodarz. Z kolei mieszkańcy gminy doceniają walory turystyczne i krajoznawcze Łodzi.

Wielka Łódź posiada w rzgowskiej gminie nie tylko potężne

zaplecze komunikacyjne i drogowe, ale i infrastrukturalne, m.in. w postaci rurociągu Pilica - Łódź. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku właśnie z powodu wspomnianej inwestycji gmina straciła ponad 40 ha gruntów. Wspomniany rurociąg i Stacja Uzdatniania Wody w Kalinku do dziś stanowią jednak znaczący element zaopatrzenia gminy w wodę.

Jak widać życie w cieniu wielkiej Łodzi ma wiele plusów, ale i minusów. Dziś można powiedzieć, że dzięki racjonalnej polityce tutejszego samorządu udało się uniknąć wielu problemów typowych dla miejscowości podmiejskich, a nawet stworzyć coś, co za sprawą sieci miast Citaslow, do której Rzgów należy od pięciu lat, określane jest jako „miasto dobrego życia”.

(PE)

Kłótnie, awantury, podziały...

TO STAJE SIĘ NIEBEZPIECZNE

dokończenie ze str. 1

Czy możemy zaradzić tym konfliktom? Tak, politycy na każdym szczeblu powinni poczuć się odpowiedzialni nie tylko za stan państwa, ale i za każdego obywatela. Wzburzone fale na sztormowym morzu trzeba uspokoić.

Ostatnia sesja Rady Miejskiej Rzgowa była kolejnym dowodem na to, że emocje biorą górę, a interes publiczny schodzi na dalszy plan. Rozpoczęcie obrad od złożenia życzeń przez radnych burmistrzowi Mateuszowi Kamińskiemu z okazji jego imienin i stosunkowo krótki porządek zapowiadały spokojną sesję, ale już prezentacja nowych kierowników w Urzędzie Miejskim i ocena tegorocznych

Dni Rzgowa wywołały ostrą dyskusję. Żal mi było następczyni Zbigniewa Sنےlewskiego Iwony Kowalczyk, którą jeden z radnych przepytował w stylu sztubackim. A potem, szczególnie po podjęciu uchwał m.in. w sprawie zmian w budżecie i „nowych – starych” ulic, było coraz gorzej...

Radny Jarosław Świerczyński skrytykował organizatorów Dni Rzgowa za m.in. niedostateczne zaplecze gastronomiczne, na co zresztą zwracało uwagę wielu mieszkańców. Wiceprzewodniczący Rady Marek Bartoszewski stwierdził nawet, że ktoś powinien ponieść konsekwencje za to niedopatrzenie. Z kolei radny Paweł Redzynia skrytykował nieprzemysłane, jego zdaniem,

zainstalowanie progu zwalniającego ruch pojazdów w rejonie cmentarza w Starej Gadce. To sprawa dyskusyjna, jak i progi w Starowej Górze, ale faktem jest, że zmuszają one do zwolnienia jazdy i poprawy bezpieczeństwa.

Gdy radny Kordian Skalski rozpoczął polemikę z burmistrzem w sprawie polityki związanej m.in. ze strategią rozwoju gminy – temperatura zaczęła się podnosić tym bardziej, że pojawiły się oskarżenia personalne i argumenty nie mające nic wspólnego z rzeczą i spokojną dyskusją. Skalski zarzucił burmistrzowi wprowadzanie radnych w błąd i nieskuteczne działanie w sprawie terenów ZWiK w Kalinku. Burmistrz z kolei argumentował,

że radny nie kieruje się argumentami i rzeczowością, a polityką. Dyskusja dotyczyła też funkcjonowania Rady w ostatnich miesiącach: burmistrz po raz kolejny deklarował chęć współpracy z radnymi, nie akceptując jednak prowadzenia debaty „odbiegającej od standardów”, a szczególnie nie opiniowania uchwał przed sesją. Przewodniczący Rady Radosław Pełka stwierdził, że to nie jego wina, bo zwoływanie komisji leży w gestii ich przewodniczących, ale zadeklarował powrót do tego, co było wcześniej.

Do tej ostrej, nieprzebiegającej w słowach i ocenach dyskusji przy włączonych kamerach i mikrofonach włączył się także radny Świerczyński, mówiąc m.in.

o zadłużaniu gminy przez burmistrza i złej atmosferze panującej w części Rady, a także wśród pracowników Urzędu Miejskiego. Zdaniem burmistrza to bezpodstawne oskarżenia, wprowadzające opinię publiczną w błąd. Radny Rafał Kluczyński nazwał argumenty Świerczyńskiego „odgrzewanymi kotletami”.

Wybaczą mi Czytelnicy, że nie cytuję wielu oskarżeń i epitetów padających podczas wrześniowej sesji, bo sprowadzają one debatę do poziomu, który nie przystoi Radzie Miejskiej. Część radnych już wcześniej opuściła obrady, nie chcąc chyba uczestniczyć w tym nieeleganckim widowisku. Tuż przed piętnastą przewodniczący R. Pełka ogłosił koniec sesji. Czy do następnych obrad radni „otrzeźwieją” i wreszcie odłożą na bok kłótnie, które niczemu dobremu nie służą?

(PO)

FALSTART MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY

Patryk Król wystosował do Rady Miejskiej w Rzgowie petycję w sprawie utworzenia młodzieżowej rady gminy. Pomysł przepadł ze względów formalnych, ponieważ z taką inicjatywą - przypominała Komisja Skarg, Wniosków

i Petycji Rady Miejskiej – może wystąpić jedynie wójt lub podmiot reprezentujący zainteresowane środowiska, np. samorząd uczniowski z danej gminy. Zatem wspomniana petycja nie mogła być rozpatrzona i uwzględniona

„z uwagi na niespełnienie wymogu formalnego określonego w ustawie o samorządzie gminy”. Jak się okazało, wnioskodawca nie posiada inicjatywy uchwałodawczej do składania projektów uchwał Radzie Miejskiej w Rzgowie.

Brzmi to wszystko nieco zawile, ale sprowadza się do tego, że wspomniany wnioskodawca w świetle obowiązujących przepisów nie ma możliwości zainicjowania procesu tworzenia młodzieżowej rady gminy. Zapewne teraz będzie

mógł postarać się, by wniosek został utworzony zgodnie z wymogami prawa. Szkoda jednak, że taki prawidłowo przygotowany wniosek nie trafił do Rady wcześniej, wszak powoli zbliża się kres jej pięcioletniej kadencji, a młodzieżowa reprezentacja powinna raczej działać w takim samym okresie kadencyjnym.

PÓŁ TYSIĄCA UCHODźCÓW Z UKRAINY

Dla wielu uchodźców z Ukrainy Rzgów stał się miejscem osiedlenia i zatrudnienia, ale większość tych, którzy przybyli tu po lutowej agresji Rosji, albo udała się do innego kraju, albo powróciła do ojczyzny. Jak informuje zastępczyni burmistrza Rzgowa Monika Pawlik, w rzgowskim

magistracie najwięcej osób zakładało tzw. profil zaufany w okresie marzec - kwiecień br. Tylko w marcu było to 230 osób. Od lutego do końca sierpnia br. łącznie zarejestrowało się 486 obywateli Ukrainy.

Rzgowianie podobnie jak mieszkańcy innych polskich

miast i wsi otworzyli swoje domy dla uchodźców. Część rzgowian złożyła wnioski na zwrot świadczeń na rzecz obywateli Ukrainy. Do 24 sierpnia tych wniosków było 210 i objęły łącznie 480 osób. Rozpatrzono pozytywnie 179 wniosków dotyczących 427 osób. Wypłacono już ponad

1 mln zł, brakuje jeszcze nieco ponad 217 tys. zł.

Obecnie do Rzgowa dociera niewielu uchodźców z Ukrainy: w lipcu z profilu zaufanego w Urzędzie Miejskim skorzystały tylko 22 osoby, w sierpniu nieco więcej. Ci, którzy trafiają do Rzgowa - najczęściej do znajomych

lub rodzin - traktują najczęściej pobyt w Polsce jak czasowy i przystanek w podróży na Zachód. Nasz kraj nie dla wszystkich jest atrakcyjny, choć sporo osób docenia bliskość Ukrainy i wielką życzliwość Polaków dla uchodźców wojennych.

(P)

2061 FIRM - TO WYNIK GODNY POZAZDROSZCZENIA

Miniony rok, choć pandemiczny i niełatwy dla gospodarki kraju, był rekordowy pod względem zarejestrowanych podmiotów gospodarczych w rzgowskiej gminie. Łącznie było tu 2061 podmiotów, w tym 1461 to osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Rok wcześniej odnotowano łącznie 1961 podmiotów, a w 2016 r. - 1700. W porównaniu do roku 2020 w roku 2021 przybyło 100 nowych podmiotów.

Przypomnijmy przy okazji, że w minionym roku otwarto największy w Europie park

rozrywki pod dachem „Mandoria – Miasto Przygód”, który szybko stał się niekwestionowa-

ną atrakcją turystyczną regionu. W szybkim tempie rozwija się też TME - światowy dystrybutor komponentów elektronicznych, elektrotechnicznych, wyposażenia warsztatowego oraz automatyki przemysłowej. Rozwijają się również inne branże, np. kosmetyczna, medyczna i farmaceutyczna. Na uwagę zasługuje również fakt, że w gminie działa ponad 150 spółek cywilnych.

Ten boom gospodarczy w gminie zapoczątkowany został na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy zaczęło się rodzić Centrum Handlowe „Ptak”, przyciągając zarówno przedsiębiorców jak i kupców z całego świata. Dziś Miasto Mody to prężnie działający potężny kompleks produkcyjno-handlowy przyciągający klientów z kilku kontynentów. A przecież jeszcze pół wieku temu Rzgów

był sypialnią Łodzi, w którym niewiele się działo, a prężna niegdyś działalność transportowa tu-tejszych wapiarzy przeszła już do historii. Gdyby nie potężny impuls w postaci centrów handlowych, które przeobraziły nie tylko samo miasto i okoliczne wsie, ale także cały region, Rzgów wciąż wiódłby senny żywot, a o ponad 2 tysiącach firm mógłby tylko pomarzyć.

(PO)

NIEWIDZIALNY WRÓG

Aż 10 stacji bazowych telefonii komórkowej znajduje się w gminie Rzgów, dzięki czemu nie ma tu problemów z łącznością. Powszechny dostęp do telefonii komórkowej wiąże się jednak z negatywnym oddziaływaniem pola elektromagnetycznego. Dla-

tego tak ważne jest, by urzędzenia wspomnianych stacji bazowych nie znajdowały się bezpośrednio przy domostwach i nie wpływały na nasze zdrowie. Świadomość tego jest dziś powszechna, dlatego mieszkańcy sprzeciwiają się budowie kolejnych

stacji, jak to było np. kilka lat temu w Starej Gadce.

Aż 9 ze wspomnianych 10 stacji bazowych zlokalizowanych jest w Rzgowie, a tylko 1 w gminie (Starowa Góra). Na szczęście większość urządzeń zainstalowano poza większymi skupiskami mieszkańców.

Jednak nie tylko telefonii komórkowa oddziałuje na ludzi. Z polem elektromagnetycznym mamy do czynienia także w pobliżu linii energetycznych, szczególnie tych wysokiego i średniego napięcia. Dlatego wzdłuż tych linii znajdują się wydzielone strefy, w których nie lokalizuje się ludzkich domostw (po 25 metrów w obie strony od osi linii).

Jak zapewniają przedstawiciele Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Łodzi oraz Regionalnego Wydziału Monitoringu Środowiska Głównego Inspektora Ochrony Środowiska w Łodzi, każdego roku przeprowadzane są pomiary pola elektromagnetycznego. Cykliczne pomiary pozwalają śledzić tendencje i zagrożenia.

(pe)

W nadleśnictwie Kolumna nie ma mowy o rabunkowej wycince drzew

LEŚNICY DBAJĄ O NASZE LASY

Czy prawdą jest, że w naszych lasach wycina się drzewa masowo, prowadząc politykę rabunkową? – takie opinie krążą od dawna. Szukaliśmy odpowiedzi na to pytanie w Nadleśnictwie Kolumna, które nadzoruje lasy w naszym regionie, a także w najbliższym nam leśnictwie Tuszyn.

Jak pisze zastępca nadleśniczego Michał Falkowski, użytkowanie lasu obejmuje pozyskanie, zrywkę i wywóz drewna oraz użytkowanie uboczne. Pozyskanie drewna prowadzi się w oparciu o zatwierdzony Plan Urządzenia Lasu. Użytkowanie lasu wykonywane jest pod kątem hodowlanych i sanitarnych potrzeb drzewostanów przy zastosowaniu następujących cięć:

- **Rębni** zupełnych i złożonych, których celem jest przebudowa drzewostanów między innymi z jednogatunkowych monokultur na wielogatunkowe oraz zastępowanie starszych pokoleń młodymi.

- **trzebieży** o charakterze pozytywnym (selekcyjnych) i negatywnym (sanitarnych). Celem zabiegów pielęgnacyjnych - hodowlanych jest stworzenie optymalnych warunków i rozwoju dla poszczególnych gatunków drzew.

- **usuwanie posuszu**, wywrotów i złomów w każdym wieku drzewostanu w ramach użytkowania przygodnego.

Głównym gatunkiem lasotwórczym na terenie Nadleśnic-



twa Kolumna jest sosna, która stanowi 85% pozyskanych sortymentów drzewnych, brzoza - 4%, dąb - 6%, olcha - 3,5%, pozostałe gatunki - 1,5%. Roczny rozmiar pozyskania drewna - etat obejmuje masę drewna do wycięcia we wszystkich klasach wieku drzewostanów oraz we wszystkich kategoriach cięć. W Nadleśnictwie Kolumna średnioroczny etat użytkowania wynosi 87 542 m sześć. grubizny.

- Wspomniany operat sporządzony jest na 10 lat, z wyjątkiem rezerwatów, które taki do-

kument mają na 20 lat - wyjaśnia leśniczy leśnictwa Tuszyn Marek Pawlak. – Wycinamy średnio 60-70 proc. masy przyrostu, czyli mniej niż przybywa każdego roku. Rocznie dostarczamy do papierni, tartaków czy fabryk mebli 6700-6800 m sześciennych drewna. Jeśli przyjmujemy, że na ciężarówkę wchodzi 30 metrów sześciennych drewna, to możemy powiedzieć, że z lasów leśnictwa każdego roku wyjeżdża ponad 220 pojazdów. Warto jeszcze wspomnieć, że powierzchnia lasów pozostaje wciąż taka

sama lub nawet powiększa się, bo często kupujemy ziemię od rolników i zalesiamy ją. Skąd zatem biorą się opinie o rabunkowym wycinaniu lasów? Zdaniem leśników wynika to często z niewiedzy. Ludzie widzą wycięty fragment drzewostanu, ale nie wiedzą, że są to sosny, które muszą być wycięte, bo one żyją 100-150 lat i drewno 160-letnie jest bardzo złej jakości. Ponadto w ramach gospodarki leśnej przebudowuje się drzewostany, np. zastępując sosnę drzewami liściastymi. Ma to często związek

ze zmianami środowiskowymi i koniecznością dostosowania drzewostanów do zmieniających się warunków.

I na koniec jeszcze jedna refleksja. Do największego rabunku lasów na ziemiach polskich doszło podczas I wojny światowej, gdy zaborcy budowali specjalne kolejki, by łatwiej wywozić drewno z lasów, także w naszym regionie. Po ostatniej wojnie systematycznie odbudowywano drzewostany i ich powierzchnia systematycznie powiększa się.

(p)

BRANŻA GASTRONOMICZNA UMIERA

12 września br. w Sejmie odbyła się konferencja poświęcona realnej pomocy dla tej branży.

„Po tych wszystkich perypetiach związanych z pandemią jakoś udało mi się przeżyć, nawet zaczęło iść całkiem dobrze, natomiast w momencie wybuchu wojny i kryzysu z tą wojną związanego, czyli drożyzny i inflacji, niestety frekwencja w mojej restauracji spadła o 50%, a koszty wzrosły o 40%.” – to jeden z wielu głosów, który można było usłyszeć na debacie pt. „Wyzwania czasów kryzysu branży gastronomicznej – propozycje rozwiązań.”. Debata sejmowa została zorganizowana przez Koalicję Obywatelską, Instytut Obywatelski oraz Izbę Gospodarczą Gastronomii Polskiej

we współpracy z Ogólnopolską Federacją MSP, Krajową Izbą Targową, Biuro Rzecznika MŚP oraz Pracodawców RP.

W poniedziałek, 12 września br., z ramienia Ogólnopolskiej Federacji MŚP i Krajowej Izby Targowej w dyskusji podczas parlamentarnej konferencji poświęconej realnej pomocy dla przedsiębiorców z branży gastronomicznej, a właściwie całej branży HO-GA-TUR (hotele-gastronomia-turystyka) wzięli udział: były poseł i wiceprezes Izby Bogdan Bujak oraz dyrektor Federacji Andrzej Zabielski. Poruszone zostały przede wszystkim kwestie szybkiego wdrożenia



programu wsparcia tej wyjątkowo źle traktowanej grupy polskich przedsiębiorców, w tym pilnego wprowadzenia jednolitej stawki VAT w wysokości 5% na wszelkie usługi i produkty gastronomiczne. Zgodnie z przedstawionymi wyliczeniami zabieg ten spowodowałby również uszczelnienie transak-

cji w obrocie gospodarczym przez sprzedawców, które dałyby realny wzrost wpływów z tej działalności do budżetu państwa i wzrost PKB. Poza głównymi postulatami usłyszeć mogliśmy o licznych przeszkodach, z którymi borykają się wszyscy restauratorzy w Polsce, od tych najmniejszych, po tych

którzy mają więcej niż jedną restaurację.

Cel główny, poza zapewnieniem krajowej branży HO-GA-TUR znośnych warunków funkcjonowania, jest uproszczenie procedur i ograniczenie biurokracji na wszystkich poziomach zarządzania państwem!

Zebrani przedstawiciele przedsiębiorców i parlamentarzysty uznali spotkanie za rzeczowe i merytoryczne i zaapelowali do rządzących o jak najszybsze wdrożenie omówionych pomysłów w życie.

Więcej na temat rozwiązań pomocowych dla branży gastronomicznej można dowiedzieć się z nagrania debaty dostępnego pod linkiem <https://twitter.com/i/broadcasts/1kvKpmPqzVGE>

Jerzy Romański

RADNI WSPIERAJĄ REMONTY DRÓG POWIATOWYCH

Udzielanie pomocy rzeczowej powiatowi łódzkiemu wschodniemu przez rzgowską gminę to już wieloletnia tradycja. Powiaty od początku istnienia nie dysponują bowiem dostatecznymi środkami na modernizację dróg i gdyby nie wsparcie rzgowskiego samorządu po prostu wiele dróg byłoby w fatalnym stanie.

Dzięki wspomnianej pomocy drogi powiatowe w gminie są w większości w dobrym stanie. Dodajmy jeszcze, że współpraca Rzgowa z powiatem od lat układa się bardzo dobrze.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni zaakceptowali jednogłośnie (11 osób obecnych) wsparcie pieniężne na bieżący rok

wysokości ponad 3,1 mln zł. Najwięcej, bo aż 840 tys. zł rzgowski samorząd przeznaczy na przebudowę ulicy Łódzkiej w Rzgowie, z kolei blisko 600 tys. zł dołoży do modernizacji drogi powiatowej przebiegającej przez Prawdę. Niestety, szalejąca inflacja powoduje, że za przewidziane wcześniej kwoty można zrealizować

mniej niż planowano, co widać choćby w Prawdzie.

W tym roku za pieniądze z budżetu Rzgowa powstają także projekty, np. przebudowy drogi w Kalinie i przebudowy ul. Łódzkiej w Rzgowie od ronda do ul. Grodzkiej. Powiat bada również koncepcję ścieżki rowerowej wzdłuż ul. Centralnej w Sta-

rowej Górze. Ta ostatnia propozycja budzi sporo kontrowersji, bowiem według wstępnych analiz jej realizacja będzie bardzo kosztowna, a ponadto może wymagać wyburzenia wielu ogrodzeń przy posesjach i zabranie mieszkańcom pasa ziemi pod wspomnianą ścieżkę.

(er)

NIKT ZA NICH TEGO NIE ZROBI

Nawet tak niewielka gmina jak Rzgów, na co dzień musi sobie radzić z takimi samymi problemami jak wielka Łódź, oczywiście w znacznie mniejszej skali. Oznacza to w praktyce, że m.in. musi utrzymać oczyszczalnię ścieków, zaopatrzyć mieszkańców w wodę, zadbać o stan dróg, utrzymanie czystości i nasadzenia zieleni. To wszystko wymaga nie tylko

pieniędzy, ale i fachowców oraz odpowiedniego sprzętu.

Łódzki Zakład Wodociągów i Kanalizacji zatrudnia setki pracowników, dysponuje potężnym taborem samochodowym i remontowym, Rzgów też musi utrzymać oczyszczalnię ścieków, stacje uzdatniania wody i niemałą już sieć wodociagową oraz kanalizacyjną. Jak to robi kierująca zakładem w Rzgowie dyr. Beata Jasiukiewicz?

Z kolei szef Referatu Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego Adam Stawiany wraz ze swoimi pracownikami musi dbać m.in. o stan wielu ulic, szczególnie w okresie zimy, nadzoruje też gospodarkę odpadami. Do posypywania zimą oblodzonych dróg dysponuje czterema piaskarkami, w tym dwoma zakupionymi w ubiegłym roku. Przez cały rok jego ludzie muszą wykaszac

trawę na poboczach wielu ulic, dbać o przepusty, naprawiać ulice, szczególnie te ziemne, których jest wiele, np. w Starowej Górze. A uliczki w tej miejscowości nie dość że są wąskie, to jeszcze po deszczach zamieniają się w bajora i ich naprawy są niemal permanentne. Właśnie do tych napraw w Starowej Górze przydatna będzie nowa koparka produkcji niemieckiej o udźwigu 10 ton - „poręczna”, jak ją określa kierownik Stawiany. Ta starsza (15 t) z 2011 roku pracuje do dziś,

ale w wąskich uliczkach Starowej Góry gorzej sobie radzi.

Stawiany też nie ma łatwego życia, bo wymagania mieszkańców rosną w olbrzymim tempie, a możliwości kadrowe, sprzętowe czy finansowe są bezustannie ograniczone. Już dziś wiadomo na sto procent, że gdy spadnie śnieg i pojawi się lód, a na drogi wyjadą wszyscy pracownicy i cały sprzęt do walki z zimą - i tak będą skargi oraz niezadowolone. To normalka!

(P)

Okiem obcego

Minęło już trochę czasu od mojej ostatniej bytności w dumnych mieście i gminie Rzgów i zastanawiałem się o czym napisać przede wszystkim. Tematów jest sporo i jakby coraz więcej. Ale czy powinienem dołować biednych czytelników, którzy i bez tego są codziennie tłamszeni i przytłoczeni codziennymi problemami gminy? Inflacja szaleje, raty kredytów nieopłacone, astronomiczne ceny paliw, ciepła, gazu i prądu oraz perspektywa zimy w kożuchu - to każdego musi przerażać. O tym wszystkim myślałem jadąc do Rzgowa od strony

Pabianic i przejeżdżając przez wsie Guzew i Babichy. Z zamyslenia wyrwał mnie widok niedawno oddanej do użytku asfaltowej ścieżki rowerowej.

Asfaltowa ścieżka rowerowa i wydawałoby się nic, tylko pochwalić! Po jej lewej stronie patrząc od Pabianic jakiś dziwny żywopłot. Tak mi się przynajmniej wydawało. Z uwagi na fakt, że lubię przyrodę i sam mam w swoim miejscu zamieszkania żywopłot, który skutecznie oddziela mnie od ulicy i jej kurzu oraz hałasu, zatrzymałem się, aby dokładniej obejrzeć to, co rośnie na poboczu ścieżki.

Na początku pomyślałem, że to był dobry pomysł i rowerzystom nie będzie przeszkadzał kurz z sąsiadujących z nią pól. Jakie jednak było moje zdziwienie, kiedy stwierdziłem, że to, co rośnie to żaden żywopłot a prawie dwumetrowe, rozłożyste chwasty! Jadąc dalej zauważyłem, że zielsko to rośnie sobie w najlepsze na całej długości ścieżki rowerowej! Tymczasem gospodarzom gminy w żaden sposób to nie przeszkadza, skoro pieją z zachwytem nad tym wstydem.

Przyglądając się dalej tej ścieżce stwierdziłem, że brakuje na niej znaków czy jest to tylko ścieżka rowerowa czy także droga przeznaczona dla pieszych. Smutny szary asfalt

tej wątpliwości nie rozwiewa. Czyli dalej działanie po polsku. Coś zaczęto i odfajkowano, ale nie dokończono! Przypomina mi to czasy słusznie minione, kiedy w jeden dzień otwierano jakiś obiekt z przecinaniem wstęgi i wypinaniem zasłużonych piersi do orderów tylko po to, żeby następnego dnia przystąpić do jego remontu. Prawdziwy kabaret, a w annałach gminy zapisane będzie pewnie, że w wielkiej chwale oddano do użytku ścieżkę rowerową dla dobra mieszkańców i poprawy ich tężyzny fizycznej!

Jadąc dalej moją uwagę zwrócił akwen w postaci jakiegoś stawu, który z bliska okazał się obiektem w całości ogrodzonym z groźnymi tablicami

informującymi o zakazie kąpiele i wstępu. Kolejność dowolna. Obok ogrodzenia całkiem urocza drewniana altanka. Zastanawia mnie jednak, w jakim celu odbudowano staw i postawiono altankę i komu mają one służyć, skoro wszystko to zostało zamknięte na cztery spusty. Bo wprawdzie można zajrzeć do altanki i przez ogrodzenie trochę popodziwiać staw, ale jedynie po to, żeby zrozumieć na czym polega lizanie ciastka przez szybę. A może się myłę i staw jest zbiornikiem przeciwpożarowym?

Na dziś to tyle i nie będę poruszał innych tematów, choć sporo ich się nazbierało.

Do następnego razu.

Wasz Obcy

HONORY DLA LIDERÓW „RZGOWIAN”

Ludzie kultury z małych miast i gmin, podobnie jak i dziennikarze z tzw. prowincji, nie są zbyt rozpieszczani przez władze i nagrody oraz słowa uznania pod ich adresem trafiają niezwykle rzadko. Tym bardziej więc cieszymy się, że dwójka liderów prowadzących 116-osobowy Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”: Renata Furga i Jarosław Rychlewski doczekała się uznania ze strony ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz gospodarza Rzgowa. Niedawno podczas Przeglądu Kapel i Zespołów Ludowych w Duchu Cittaslow, odbywającego się w GOK, otrzymali Honorową Odznakę „Zasłużony dla Kultury”. Aktu jej wręczenia dokonał członek Rady Ministrów – Włodzimierz Tomaszewski.

Renata Furga już od ponad dwudziestu lat prowadzi z powodzeniem „Rzgowian” i wraz z szefem kapeli Jarosławem Rychlewskim (36 lat pracy) tworzy zrany twórczy duet. Zespół ma na koncie wiele nagród, od lat rozśławia polską kulturę i folklor także poza granicami kraju. Przynależność do zespołu w przypadku „Rzgowian” dla młodych ludzi jest zaszczytem, bo wiąże się m.in. z presti-

żem i budowaniem tożsamości rzgowskiej ziemi. „Rzgowianie” to prawdziwy „towar” eksportowy grodu nad Nerem, znany w kraju i poza jego granicami. To zasługa zarówno samorządu jak i młodzieży oraz jej opiekunów, ale i wspomnianych instruktorów GOK.

„Gazeta”, śledząca od lat rozwój zespołu, przyłącza się do gratulacji dla liderów „Rzgowian”!

(PO)



„CAMERATA” PRZED JUBILEUSZEM 20-LECIA

Nowe utwory wykonywane na scenie to zawsze wielkie przeżycie dla członków rzgowskiego chóru „Camerata” i jego szefowej Izabeli Kijanki. Niedawno podczas Dni Rzgowa byliśmy świadkami dwóch premier, które zostały bardzo dobrze przyjęte przez publiczność. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę

z tego, że za każdym takim nowym wykonaniem kryją się tygodnie ćwiczeń, mozolnej pracy. Teraz pracują nad kolejnym psalmem Jana Kochanowskiego...

W przeciwieństwie do innego zespołu działającego w GOK – „Rzgowian”, chór składa się ze starszych osób, głównie kobiet.

Jak twierdzi I. Kijanka, panie po wychowaniu dzieci, a niekiedy przejściu na emeryturę, mają więcej czasu dla siebie i dlatego trafiają do „Cameraty”, a ponadto są bardziej zorganizowane, bardziej wielozadaniowe, a jeśli pracują – chyba lepiej potrafią godzić pracę zawodową z pasją śpiewania. Chyba dlatego

go w chórze jest więcej pań niż panów.

Choć w tym roku chórzystów czeka jeszcze kilka ważnych wydarzeń, m.in. „Cecyliada” i obchody kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, I. Kijanka myśli już o zbliżającym się w przyszłym roku jubileuszu 20-lecia „Cameraty”.

Z tej okazji warto podsumować ten pracowity okres, pokazując jednocześnie nie tylko dorobek chóru, ale i twórcze przemiany, jakie w tym okresie zachodziły. To nie przypadek, że chórzyci występują na scenach w kraju i że właśnie w Rzgowie od lat odbywają się warsztaty choralne.

(pe)

O CZYM MARZĄ RZGOWIANIE?

Każdy mieszkaniec rzgowskiej gminy ma swój osobisty „ranking” i przemyślenia na temat rozwoju swojej miejscowości. Wiele propozycji i sugestii znalazło się w strategii rozwoju gminy. Niektóre z nich zostaną zrealizowane w najbliższej przyszłości, inne przejdą na kolejne lata. To naturalne, wszak na zrealizowanie marzeń potrzeba

pieniędzy, niekiedy bardzo dużych, a czasy mamy trudne i kryzysowe.

O czym marzą rzgowianie? Wielu mieszkańców chciałoby zbudowania ciągu pieszo-jezdnego wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 714 od Rzgowa do granicy z gminą Brójce. To sensowny pomysł, ale najpierw trzeba będzie przebudować cały ten fragment drogi, co w najbliż-

szych latach ze względu na powstający ostatni fragment Trasy „Górna” nie jest raczej realne.

Mieszkańcy chcą też stworzenia na terenie dawnego majątku Gospodarz zalewu na rzece Ner, który pełniłby funkcje rekreacyjno-wypoczynkowe. To znakomity pomysł, ale wiążący się z problemami, wszak teren ten należy do prywatnego właściciela, który planuje rozwinąć funkcje miesz-

kaniowe. Jak zapowiada, nie zapomina o atrakcyjności tego terenu dla rekreacji.

Stworzenie wielofunkcyjnej strefy sportu i rekreacji na terenie pól osadowych w Kalinku to kolejna atrakcyjna propozycja mieszkańców, ale dziś mało realna z prostego powodu – teren ten nadal należy do ZWiK w Łodzi i prowadzona jest na nim rekultywacja pól osadowych.

Kiedy teren przekazany zostanie gminie? Tego nikt nie wie. ZWiK chce go przejąć na zasadzie zasiedzenia, a to mogłoby oznaczać, że rzgowska gmina nie będzie decydować o przyszłości tego terenu.

Do studium trafiły także inne wnioski, np. stworzenie izby muzealnej oraz skansenu, a także rewitalizacja centrum Rzgowa.

(PO)

Uwaga, zwierzęta na drodze!

Ten wypadek z losiem zakończył się szczęśliwie dla ludzi, choć ucierpiały mocno dwa samochody osobowe. Łoś, niestety, nie przeżył. Takich zdarzeń, jak to z 19 września br. między Tuszyńem i Rzgowem, jest coraz więcej. - Każdego roku pod kołami pojazdów ginie na drogach sporo dzików, łosi i saren, rozjeżdżane są też krety, lisy i zające – mówi leśniczy leśnictwa Tuszyń Marek Pawlak.

Zwierzęta najczęściej wpadają pod koła samochodów nocą. Wędrują swoimi szlakami, nie patrząc na drogi i pojazdy. Wtargnięcie pod pojazd odbywa się zwykle gwałtownie, niespodziewanie. We wspomnianym wypadku pod Rzgowem kierowcy i pasażerowie mieli sporo szczęścia, bo czasami tego typu zdarzenia kończą się tragicznie nie tylko dla zwierzęcia. Do podobnych zdarzeń dochodzi-

ło także na autostradach i drogach szybkiego ruchu, które opasają ekrany akustyczne lub ogrodzenia. Niestety, Łosie pokonują często takie przeszkody...

Leśniczy M. Pawlak radzi zmotoryzowanym, by w rejonie lasów zdejmowali nogę z gazu, szczególnie w godzinach wieczornych i nocnych. Szansę na uniknięcie wypadku mamy tylko wówczas, gdy będziemy jechać



wolno. Łoś to wielkie zwierzę, ważące często nawet ponad 800 kg, zderzenie z taką masą jest bardzo niebezpieczne. Także

mniejsze zwierzęta, np. sarny czy dziki, mogą spowodować duże straty materialne.

(er)

ZŁOTA POLSKA JESIEŃ NIE DLA KUPCÓW Z DMOWSKIEGO...

Dotarła do mnie informacja, nad którą pochylać się zbyt długo nie warto, ale zasługuje ona z pewnością na chwilę refleksji. Otóż jakiś czas temu grupa piotrkowskich radnych podjęła spory wysiłek, aby rozwiązać konflikt na tle rażąco wysokich stawek opłaty targowej pobieranej na terenie targowiska przy ul. Dmowskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Pisałem o tej sprawie kilkakrotnie i nie będę powtarzał wcześniejszych opinii i danych, bo i po co. Zajęli się jednak problemem wspomniani radni i złożyli w Radzie Miasta projekt uchwały uwzględniający w pełni zasadne propozycje kupców z tego targowiska i zrównujący obowiązujące ich stawki opłaty z pozostałymi targowiskami w mieście. Dodać wypada, że nie jest to pierwsza aktywność tych radnych, których od początku niepokoi istniejący konflikt między kupcami i piotrkowskimi samorządowcami, a zwłaszcza stanowiący główny problem niezrozumiały upór prezydenta miasta w tej sprawie.

W zasadzie to nic nowego, gdyby nie treść opinii Biura Prawnego Urzędu Miasta Piotrkowa skierowanej do wnioskodawców wspomnianej uchwały, do której udało mi się dotrzeć.

je w całości. Takich samorządowców ma dumne miasto Piotrków Trybunalski, symbol samorządności szlacheckiej!

Przypominam, że targowisko przy Dmowskiego przyjęło na-

trudności udało się nie tylko zapelnąć kupcami wszystkie stoiska w soboty i niedziele, które były tradycyjnymi dniami targowymi na Dmowskiego. Rozpoczęto również szybką komercjalizację kolejnych dni handlowych, czyli wtorków i piątków, w które liczba kupujących i odwiedzających rosła powoli, ale systematycznie. Wszystko to rokowało dobrze tak długo, dopóki zawieszona na rok przez rząd opłata targowa nie miała wpływu na opłacalność handlu na tym targowisku. To dlatego Ogólnopolska Federacja MŚP i jej partnerzy wspierający protest kupców starali się wynegocjować obniżkę stawek przynajmniej we wtorki i piątki do czasu odpowiedniego zwiększenia liczby klientów w te dni gwarantujących kupcom minimalną rentowność. Podkreślam, że był to najlepszy czas na zażegnanie tego konfliktu, bo opłata była wówczas zawieszona.

Jak wiadomo, nic z tego nie wyszło a odpowiedzi władz nie zasługują nawet na cytowanie. Już obecnie ponad połowa powierzchni handlowej wynajmowanej przez kupców na Dmowskiego jeszcze w październiku i listopadzie roku 2021 - nie jest wykorzystywana. Kupcy z rezygnowali z handlu w dni, w które musieli słono dopłacać, aby zadowolić prezydenta miasta. Większość przeniosła się po prostu do innych miast, które zapewniły im lepsze warunki i minimalną rentowność z handlu.

W jednym z pism Federacji skierowanych do prezydenta Chojniaka czytamy: „Jest w całej tej zasmucającej sprawie jeszcze jeden aspekt, do tego naprawdę paskudny dla wizerunku i wiarygodności piotrkowskich samorządowców jako szczerych partnerów lokalnej kupieckiej przedsiębiorczości. Wasze wyjątkowo szkodliwe ekonomicznie uparte forsowanie niesprawiedliwego i niezrozumiałego dla nikogo drastycznego różnicowania stawek opłaty targowej na terenie jednego miasta zahamowało i szybko cofnęło do początków trudny proces komercjalizacji targowiska przy ul. Dmowskiego, powodując masową rezygnację przez wielu kupców z prowadzenia na nim działalności. Nie zaproponowaliście im nawet czasowo obniżonej stawki opłaty dla nowych komercyjnie dni handlu na Dmowskiego we wtorki i piątki. Nie podjęliście także żadnej akcji promocyjnej dla ułatwienia i przyspieszenia komercjalizacji nowych dni handlu na Dmowskiego. Nawet

na tyle nie zdobyliście się w tak trudnych czasach, gardząc dialogiem z kupcami, od których oczekujecie jedynie kasy i siedzenia cicho, uparcie uzasadniając wysokie stawki opłaty na Dmowskiego kosztami, których miasto nie ponosi. W czasie kryzysu wywołanego pandemią, wojną w Ukrainie i wysoką inflacją. Czyżbyście nie wiedzieli, że kupcy mają w regionie życzliwe im inne miejsca do handlu i nie muszą robić tego w Piotr-

Jeżeli teraz w opinii prawnej Biura Prawnego Urzędu Miasta Piotrkowa czytamy o braku odpowiedniego uzasadnienia do przywołanego już kilkakrotnie projektu uchwały obniżającej stawki opłaty na Dmowskiego w postaci przewidywanych skutków społecznych i ekonomicznych, to cytowany fragment wystąpienia organizacji reprezentującej interesy piotrkowskich kupców podaje je w komplecie. Nie pierwszy raz. A są nimi m.in.: mniej pracy dla mieszkań-



Otóż zarzuca się w niej wnioskodawcom ni mniej, ni więcej poważne zaniechanie w postaci braku w projekcie uzasadnienia celowości wprowadzenia proponowanej korekty stawek opłaty targowej przez wskazanie skutków społecznych i ekonomicznych proponowanych zmian. Bo to oznacza, że albo nikt do tej pory nie czytał wielokrotnych wystąpień kupców i ich organizacji kierowanych do władz miasta w tej sprawie, albo czytał i olewał

prawdę dużą grupę kupców wyrzuconych przez władze miejskie z targowiska „Hala”. Aby to uczynić, jego właściciele musieli zainwestować niemałe środki w modernizację i unowocześnienie infrastruktury targowiska, a potem w reklamę i promocję obiektu, bo relokowanym kupcom z „Hali” potrzebne były stoiska handlowe, a nie postojowe. Wszystkie te działania pochłonęły sporo kasy i pracy wielu ludzi. Kupców przede wszystkim. I mimo wielu



kwowie? Poza tym tak szybko malejące przychody z wynajmu powierzchni handlowej, nie pokrywające już dziś rosnących kosztów prowadzenia targowiska mimo wielkich wysiłków kupców na odbudowę ich firm na Dmowskiego, wywołały groźbę jego likwidacji i wykorzystania nieruchomości na inny rodzaj działalności, korzystniejszy dla właściciela. To bardzo realny scenariusz, który dla miasta oznacza utratę jakichkolwiek wpływów z tytułu opłaty targowej w tym miejscu, likwidację ważnego regionalnego centrum aktywności gospodarczej dla firm krajowego sektora mśp oraz źródła zaopatrzenia w podstawowe produkty dla wszystkich mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego. Zastanawiam się jak wówczas usprawiedliwicie to wszystko swoim wyborcom...”.

ców, mniej dochodów firm i podatków oraz spadek przychodów miasta z opłaty targowej, a ponadto wypchnięcie z miasta setek zarabiających na życie kupców, pogorszenie dostępu mieszkańców aglomeracji do dobrych towarów w atrakcyjnych cenach i zniszczenie bardzo nowatorskiego i ambitnego projektu zbudowania na terenie przy Dmowskiego dużego regionalnego centrum promocji i dystrybucji wyrobów i usług firm kupieckiego sektora MŚP. Całkiem sporo tych skutków społecznych i gospodarczych, prawda?

I nawet jeśli teraz to jest już tylko płacz nad rozlanym mlekiem, to i tak piotrkowianie będą płacić za przesadne ego i zaściankowość prezydenta Chojniaka. Zapytajcie go przed wyborami czy było warto...

Michał Nowak

W Podklasztorzu nad Pilicą

POWSTANIE CYSTERSKIE CENTRUM EDUKACJI

Tylko części dawnego założenia cysterskiego w Podklasztorzu (Sulejowie) nad Pilicą udało się przywrócić dawną świetność. Ojcowie Cystersi, którzy po prawie dwóch wiekach nieobecności powrócili do opactwa, powoli remontują kolejne obiekty. Oczywiście wspiera ich państwo, ale i społecznicy, jak choćby nieżyjący już senator Tadeusz Zaskórski. Dzięki wspólnemu wysiłkowi wyremontowano średniowieczną świątynię, teraz zaś przyszła kolej na piękną późnogotycką Basztę Opacką z arsenałem.



Obiekt od dziesięcioleci był w bardzo złym stanie technicznym. Po wyprowadzeniu z tych murów szkoły czekał na lepsze czasy. Nadeszły one kilka lat temu za sprawą cysterskiej parafii mającej siedzibę w Podklasztorzu. Jak nas poinformował przeor i proboszcz parafii

O. Augustyn, postanowiono utworzyć tu Cysterskie Centrum Edukacji. Obecnie trwa rewaloryzacja kamiennie-ceglanej czworobocznej wieży z XV/XVI wieku i łączącego się z nią arsenału z XVI/XVII wieku. Przed pandemią i wojną na Ukrainie projekt wyceniono

na ponad 3,4 mln zł, ale już dziś wiadomo, że na skutek szalejącej inflacji potrzebne będą znacznie większe pieniądze. Planowane zakończenie robót przewidziane jest na czerwiec 2023 roku.

Cystersi planują, że w baszcie i arsenałe powstanie centrum edukacji, w którym znajdą się pomieszczenia wystawowe, sala rycerska, a także sale szkoleniowe z niezbędnym zapleczem edukacyjnym. Turyści będą tu mogli odwiedzić również muzeum poświęcone Cystersom, przeniesione tutaj z kapitułarza. Będzie to zatem kolejna placówka kulturalna na mapie Piotrkowskiego, przybliżająca historię i bogactwo kulturowe Podklasztorza. Zatem kolejny fragment owianych legendą murów nadpilicznego opactwa stanie się atrakcją, na którą czekało wiele pokoleń miłośników tego miejsca.

Przypomnijmy przy okazji, że historia opactwa zaczęła się w 1176 roku, gdy z dalekiej Francji przybyli tu „biali mnisi”, czyli Cystersi, którzy nad Pilicą wzniesli kościół i potężną fortecję. W tych murach przebywali królowie i książęta polscy, stąd pod Grunwald wyruszyło nasze rycerstwo. Niestety, likwidacja wielu klasztorów, w tym cysterskiego w Podklasztorzu, w 1819 roku przyczyniła się do ruiny fortecji. O potrzebie ratowania tego zabytkowego zespołu mówiono już na początku XX wieku, ale



właściwie przywracanie dawnej świetności historycznemu kompleksowi rozpoczęło się w latach siedemdziesiątych ubiegłego stu-

lecia dzięki wspaniałym ludziom, miłośnikom sztuki i zabytków, z łódzkiego „Mastoprojektu 2”.
(PO)

KRYZYS POD DOBRYM ZARZĄDEM

Zarządzanie kryzysowe to zespół przedsięwzięć mających na celu zapobieżenie sytuacji kryzysowej, przejęcie kontroli nad kryzysem oraz zarządzanie kryzysem tak, aby spowodował on jak najmniejsze straty. Jedną z ważniejszych funkcji współczesnego państwa jest zapewnienie obywatelom podstawowych warunków ochrony przed potencjalnymi i realnymi niebezpieczeństwami związanymi z występowaniem klęsk żywiołowych oraz innych podobnych zdarzeń, powodowanych siłami natury lub awariami technicznymi, a także wynikających z działań zbrojnych.

Dobrze zorganizowane społeczeństwo przygotowane musi być do funkcjonowania w różnych ekstremalnych sytuacjach, natomiast obowiązkiem administracji publicznej jest posiadanie przystosowanych do każdej takiej sytuacji rozwiązań systemowych w postaci odpowiedniego prawa

oraz sił i środków, pozwalających na skuteczne zarządzanie kryzysem. Stopień zagrożeń jest bardzo zróżnicowany i uzależniony od istniejącej infrastruktury technicznej. Wszędzie jednak istnieje konieczność stosowania szerokich działań zapobiegawczych, a także dysponowania odpowiednimi siłami i środkami, utrzymywanymi w gotowości do prowadzenia działań ratowniczych i likwidacji skutków nadzwyczajnych zagrożeń.

Sposoby kierowania i zarządzania w sytuacjach kryzysowych funkcjonują na trzech poziomach – centralnym, wojewódzkim i lokalnym. Bardzo ważnym elementem procesu podejmowania decyzji zarządzania w sytuacjach kryzysowych są działania na szczeblu samorządu lokalnego, zdolnego poradzić sobie z zagrożeniami i przeniesieniem reagowania na wyższy poziom, gdy siły i środki własne są niewystarczające. Z zasady poziom lokalny jest elementem

wykonawczym, a pozostałe poziomy – wojewódzki i centralny – pełnią rolę koordynacyjną

W zarządzaniu kryzysowym należy wymienić kilka faz jego realizowania:

zapobieganie – zawierające katalog zagrożeń, sposób zabezpieczenia oraz program ich usunięcia

przygotowanie – polega na przygotowaniu działań do efektywnego reagowania

reagowanie – obejmuje działania w momencie wystąpienia zagrożenia

odbudowa – to przywracanie stanu, jaki był przed wystąpieniem zagrożenia.

Uwzględnianie w podejmowanych działaniach każdej z omawianych faz pozwala na zmniejszenia prawdopodobieństwa wystąpienia zagrożenia, zminimalizowanie strat oraz kosztów prowadzonych działań, a także stworzenie warunków, aby teren, na którym wystąpiło zagrożenie, stał się mniej podatny na sytuacje

kryzysowe. Analizując kwestie bezpieczeństwa należy zwrócić uwagę na rolę jaką, w systemie bezpieczeństwa publicznego odgrywa współpraca cywilno – wojskowa.

Do specyficznych zdarzeń krytycznych należy zaliczyć katastrofy cywilizacyjne i klęski żywiołowe będące często efektem zmian klimatycznych oraz wydarzenia o charakterze wojennym, zmniejszające poczucie bezpieczeństwa obywateli. Dlatego instytucje państwowe, organizacje i jednostki samorządowe odpowiedzialne za realizację zadań wynikających z ustawy o systemie ochrony ludności muszą być przygotowane na każdą sytuację kryzysową.

Szczególnym zadaniem instytucji odpowiedzialnych za skuteczność systemu ochrony ludności w ramach zarządzania kryzysowego i obrony cywilnej jest ciągłe monitorowanie występujących zagrożeń oraz reagowanie ustawowe na występujące zjawiska negatywnie

wpływające na stan naszego bezpieczeństwa.

W ocenie Najwyższej Izby Kontroli obowiązujący w Polsce system ochrony ludności w ramach zarządzania kryzysowego i obrony cywilnej należy modernizować w kierunku dostosowania do współczesnych wymogów w zakresie ochrony ludności. Nadzieję na takie zmiany idące w dobrym kierunku wydaje się być nowelizacja ustawy o zarządzaniu kryzysowym z kwietnia 2007 roku, która dotyczy wzmocnienia systemu zarządzania kryzysowego. Bezpieczeństwo obywateli jest bardzo ważnym i kosztownym segmentem działalności państwa. o jego realizacji decydują rozsądne decyzje organizacyjne i finansowe na szczeblu centralnym i samorządowym.

Do tego potrzebna jest współpraca i rozsądne decyzje organizacyjne oraz finansowe na obu szczeblach.

Bogdan Bujak

Teofil Jurek z Guzewa pochowany został dopiero po 76 latach

ŻOŁNIERSKIE MOGIŁY KRYJĄ JESZCZE WIELE TAJEMNIC

Na żołnierski pogrzeb musiał czekać 76 lat. Zginął we wrześniu 1939 roku w rejonie wsi Mnichów pod Sieradzem, broniąc przed nacierającymi wojskami niemieckimi linii Warty. Strzelec Teofil Jurek z Guzewa w gm. Rzgów podzielił tragiczny los wielu żołnierzy Września.



Na jego szczątki natrafił przypadkowo Robert Kiełek, jeden z pasjonatów historii. Najpierw odkrył zardzewiałą roztrzaskaną hełm żołnierza polskiego. Wkrótce w pobliżu znalazł ludzkie kości. Świadczyło to o tym, że w pobliżu znajduje się bezimienna mogiła żołnierza.

- 17 października 2015 roku o godz. 10 rozpoczęła się ekshumacja – wspomina Maciej Milak, jeden z pasjonatów historii, znawca dziejów walk na linii Warty w 1939 roku. - Trwała sześć godzin. Ogarnęło nas wzruszenie, gdy na niewielkiej głębokości, zapewne w jamie strzeleckiej, ziemia zaczęła odslaniać szczątki poległego żołnierza. Ciało leżało na prawym boku, głową w kierunku rzeki Warty. Szkielet był dobrze zachowany, aczkolwiek niekompletny, bo bez kończyn dolnych, z uszkodzoną czaszką. Z badań wynikało, że był to młody mężczyzna liczący około 175 centymetrów wzrostu.

To była sensacja. Ziemia przez kilkadziesiąt lat przechowywała niemal całe żołnierskie wyposażenie – od manierek poczynając, a na skórzanej ładownicy i nieśmiertelniku kończąc. Na tym ostatnim było nazwisko szeregowca Teofila Jurka. Kilkadziesiąt łusek od pocisków świadczyło, że T. Jurek przez dłuższy czas ostrzeliwał pozycje niemieckie. Wróg atakował polskie pozycje, prawdopodobnie T. Jurek zginął od pocisku artyleryjskiego, ale też trafiony karabinową kulą. Stąd roztrzaskana czaszka, brak kończyn dolnych.

Wzdłuż rzeki Warty żołnierze z 32 Pułku Strzelców Kaniowskich z Sieradza w dniach 4-5 września 1939 roku toczyli się zażarte walki. Przewaga wroga sprawiła, że w walkach tych poległo wielu Polaków. Nasi żołnierze opóźnili znacznie marsz Niemców, uniemożliwiając im przeprawę. Niemcy przeszli Wartę dopiero dzięki wsparciu artylerii. To wtedy prawdopodobnie zginęło 14 naszych żołnierzy, którzy schronili się w jednym z betonowych bunkrów. W południe 5 września Niemcy po pokonaniu Warty ruszyli w kierunku Rudy.

Dlaczego dopiero po 76 latach odkryto szczątki T. Jurka? Maciej Milak przypuszcza, że polski żołnierz prawdopodobnie zginął podczas ostrzału artyleryjskiego. Ziemia przysypała jego szczątki, a wiosną 1940 roku podczas powodzi błoto dokonało reszty. Gdy Niemcy nakazali zebrać ciała polskich żołnierzy i pochować na pobliskim cmentarzu po prostu nie zauważono przysypanego ziemią szeregowca Jurka. W ogniu walk i śmierci wielu naszych obrońców nie zauważono tego, co stało się z T. Jurkiem. Zresztą już po zakończeniu walk ciała wielu żołnierzy były zmasakrowane lub spalone i w wielu przypadkach nie było mowy o identyfikacji zwłok. Taki los spotkał prawdopodobnie innego żołnierza ze rzgowskiej gminy - Janusza Tylińskiego, syna właściciela cegielni i znanego przedwojennego działacza społecznego.

Choć odkrycie szczątków żołnierza po 76 latach było spora sen-



sacją, nie udało się ustalić zbyt wielu danych dotyczących Jurka. Wiemy jedynie, że pochodził z Guzewa, wsi leżącej w pobliżu Rzgowa, że wychowywał się w domu, po którym nie ma już śladu. Mieszkańcy wsi pamiętają jednak rodzinę, z której kilku synów poszło na wojnę i niektórzy zginęli. Krewna Teofila Anna po wojnie szukała jakichkolwiek informacji o szeregowcu Jurku, ale nie natrafiła na pewne informacje. Takich przypadków było zresztą bardzo dużo...

Po 76 latach T. Jurek doczekał się godnego pochówku. Doszło do niego 21 listopada 2015 roku na cmentarzu w podsieradzkiej Męce (dziś dzielnicy Sieradza, a kiedyś odrębnej miejscowości). Pośmiertnie awansowany na podporucznika spoczął w kwaterze żołnierskiej obok współtowarzyszy walk. W ten sposób po 76 latach odzyskał też imię i nazwisko.

Na rzgowskim cmentarzu w żołnierskiej mogile spoczywa 4 ułanów także poległych w pierwszych dniach września 1939 roku. Niestety, podczas ekshumacji nie natrafiono na ich nieśmiertelniki i są wciąż bezimiennymi ofiarami wojny. Czy kiedykolwiek uda się ustalić ich nazwiska i imiona, czy rodziny poznają ich losy i miejsce spoczynku?

BĄDŹMY MĄDRZY PRZED SZKODĄ...

Pisał pan niedawno o wielkogabarytowych transportach poruszających się po naszych drogach, często pod osłoną nocy i poza jakąkolwiek kontrolą, a przecież to, co się ostatnio wydarzyło na Odrze, w innym wariantcie może dotknąć także nas w powiecie łódzkim wschodnim. Mam na myśli wielkich trucicieli przemysłowych, nad którymi kontrola jest, jak mogę przypuszczać, bardziej iluzoryczna niż rzeczywista. A za wielką awarię, za którą zwykle kryje się błąd czy nieodpowiedzialność ludzi, zapłacimy my wszyscy - pisze pan Grzegorz ze Starowej Góry.

Niestety, podzielam pana obawy, bo przecież widzę jaką mizeria panuje w instytucjach kontrolujących środowisko, którym brakuje nowoczesnej

aparatury, a monitoring ma chyba charakter symboliczny. Dopiero jak dojdzie do katastrofy na miarę tej ostatniej na Odrze, państwo znajduje pieniądze na sprzęt

i badania. A awarie przemysłowe to, niestety, smutna rzeczywistość, której nie można uniknąć. Wiąże się one z bezpośrednim zagrożeniem dla środowiska. W woj. łódzkim funkcjonuje 21 zakładów (stan na 2010 r.!), które mogą być sprawcami poważnych awarii i kłopotów. Wśród nich aż 6 to zakłady o dużym ryzyku. Jednym z nich jest baza paliwowa w Koluśkach, w której zgromadzone są duże ilości benzyny, oleju napędowego, metanolu i innych niebezpiecznych substancji.

W powiecie łódzkim wschodnim są też zakłady mniej niebezpieczne, ale również stwarzające zagrożenie dla środowiska: Stacja Uzdatniania Wody w Kalinku i mleczarnia w Karszewie w gm. Andrespol. Na szczęście w ostatnich latach wspomniana SUW całkowicie zmienia charakter, ze względu na uruchomienie nad Pilicą studni głębinowych, z których woda płynie rurociągiem do Łodzi. Ta woda nie wymaga już takiego oczyszczania jak w latach siedemdziesiątych czy

osiemdziesiątych, gdy pobierano ją bezpośrednio z Pilicy, dlatego domyśliłyśmy się, że już nie potrzebuje chloru czy kwasu solnego. To chyba dobra wiadomość dla mieszkańców Kalinka i rzgowskiej gminy.

Bywamy często mądrzy po szkodzi. Oby nie było jak z Odrą - gdy wciąż nie znamy przyczyny katastrofy, nie ma winnych sprawców zniszczenia życia biologicznego, a za to, co się stało, płacić będziemy wysoką cenę przez wiele lat.

(p)

WYSTARCZY NAWET NIEWIELKIE SPIĘTRZENIE RZEKI

Jan Spalka, radny i jednocześnie soltys Prawdy, już przed laty wykonał próg z kamieni na Dobrzyńce, podnosząc nieco poziom tej rzeczki. Dzięki temu mógł napęlić wodą wykopany w pobliżu staw. A że zależało mu na tym, by suchą nogą przechodzić na drugą stronę Dobrzyńki, później zbudował niewielki mostek. Kosztowało go to sporo, bo oprócz wydanych pieniędzy musiał przejść całą skomplikowaną drogę biurokratyczną, zdobywając wreszcie niezbędne pozwolenia. To dziś, niestety, konieczność...

Spalka jest człowiekiem upartym i konsekwentnym, dzięki czemu zatrzymuje wodę tej niewielkiej przecieki rzeczki, a w stawie może hodować ryby. Na szczęście coraz więcej mieszkańców rzgowskiej gminy dba o stawy, zatrzymując coraz więcej wody. Także samorząd myśli o wykorzystaniu wody np. Strugi, na której planuje stworzyć niewielki zalew wykorzystywany do celów rekreacyjnych. Zarówno ten akwen jak i przyległy teren przeznaczony na cele rekreacyjno-sportowe zyskuje coraz większą aprobatę mieszkańców.

Czas nie jest najlepszy dla tego typu inwestycji, ale być



może w przyszłości powstanie w Rzgowie jeszcze jeden akwen - zalew na Nerze, niemal w centrum miasta. Rzgów potrzebuje terenów rekreacyjnych, a Ner może zapewnić także

wodę. Zbudowanie zalewu z pewnością podniesie poziom rzeki i poprawi także stosunki wodne na przyległym terenie. Być może w przyszłości rozbudowany zostanie również

zbiornik przeciwpożarowy w rejonie ulicy Zielonej, służąc również zatrzymaniu wody. To w gruncie rzeczy „powrót do źródeł”, wszak przed wiekami na Nerze i Dobrzyńce było

wiele młynów, które zatrzymywały wodę i wykorzystywały ją do napędu urządzeń młyńskich, a w przyległych akwenach nie brakowało ryb.

(p)

OSŁY

Chciałbym w tych trudnych czasach przypomnieć bajkę, która jest wiecznie aktualna, a zwłaszcza przy prowadzeniu różnych biznesów.

Handlarz różnymi towarami jeździł po kraju, rozwożąc je na dwóch osłach. I jak to w życiu bywa - raz jeden, raz drugi był bardziej obciążony. Tym razem Srebrnouchy niósł wielkie paki, ale lekkiej gąbki. Natomiast Białouchy ciężko stąpał, gdyż przenosił ciężkie paki soli. I nie pomagały razy batem, aby przyspieszył kroku. I wędrowali tak cały dzień w skwarze, Srebrnouchy raźnie podskakując, a jego kompan- ledwo dysząc pod obciążeniem.

Pod wieczór dotarli nad rzekę. Człowiek prowadzący transport znalazł bród po którym można było przedostać się na drugi brzeg. Postanowił puścić przodem Białouchego, bo miał on trochę więcej doświadczenia. Sam dosiadł Srebrnouchego, bo nie chciało mu się moczyć nóg, a osioł był mniej obciążony. Przy przechodzeniu brodu pierwszy osioł, czy to ze swawoli, czy innej przyczyny skoczył w bok i trafił w głębinę. Ciężar pociągnął go w toń, ale wiry łatwo rozpuściły sól w workach i Białouchy łatwo wydostał się z wody na drugi brzeg. Widząc to Srebrnouchy skoczył w toń. Lecz gąbki zaczęły nasiąkać wodą i stając się coraz cięższe ciągnęły osła i trzymającego się jego grzywy człowieka do dna. Ktoś ich uratował, o czym już bajka nie mówi.

Człowiek, który wiódł oba osły, wyciągnął wnioski z przygody i wie, że nie zawsze postępując identycznie można osiągnąć ten sam skutek. Choćby na wojnie, gdy jedni wszystko tracą, a drudzy się mocno bogacą.

SKONES

Jubileusz Gospodarstwa Ogrodniczego Turskich

W CIENIU INFLACJI, ZABÓJCZEGO WZROSTU CEN

- Początki firmy sięgają 1987 roku. Od teściów otrzymaliśmy szklarnię o powierzchni 500 metrów kwadratowych i pół hektara ziemi. Trzeba było zbudować kotłownię i pomyśleć o rozbudowie firmy. W 1991 roku sprowadziliśmy pierwszą szklarnię z Holandii o powierzchni 4 tys. metrów kwadratowych, jedną z pierwszych tego typu w Polsce. Ta szklarnia istnieje do dziś. Obecnie produkujemy rośliny doniczkowe pod osłonami, w szklarniach o powierzchni 4 hektarów. Rośliny dostarczamy około 3 miliony roślin, z których sporo trafia do sieci, a także na eksport, m.in. do Danii - mówi Ryszard Turski, współwłaściciel Gospodarstwa Ogrodniczego „Turscy” w Rzgowie.



Choć w tym roku przypada jubileusz firmy – 35-lecie, R. Turskiemu nie w głowie

świętowanie. Wzrosły koszty funkcjonowania firmy, nie ma zapasów węgla, więc prawdo-

podobnie trzeba go będzie kupować od pośredników. - A ceny są wprost zabójcze. A jeszcze do tego rośnie pensja minimalna. Czy zbliżająca się zima oznaczać będzie katastrofę? Czy jesteśmy przeznaczeni na pożarcie? Ta katastrofa dotyczy całej branży szklarniowej. To nie pierwszy kataklizm w dziejach firmy i wygląda na to, że będziemy musieli sobie jakoś poradzić i przeżyć najgorsze chwile.

Życie pokazuje, że nawet w najtrudniejszych czasach ludzie nabywają kwiaty. Tak było również podczas pandemii koronawirusa i tak zapewne będzie w najbliższych miesiącach. Oznaczać to będzie, że małżonków Ryszarda i Violetę Turskich, a także ich córkę prowadzącą spółkę „Kwiaty Polskie”, sprzedającą to, co wyrośnie w szklarniach, czekają bardzo trudne czasy.

Rzgowski przedsiębiorca Ryszard Turski to człowiek od lat udzielający się społecznie, podobnie zresztą jak jego małżonka Violetta. Pan Ryszard jest od dawna członkiem Rady Ekonomicznej Parafialnej, wspierającej proboszcza ks. Krzysztofa Florczaka. A doradzać jest co, bo



parafia realizuje wielki program rewaloryzacji XVII-wiecznej rzgowskiej świątyni. Małżonkowie od lat wspierają także różne inne działania parafii, m.in. charytatywne.

Rozmawiając o pracy na rzecz parafii, R. Turski wspomina także o innych działaniach na rzecz tutejszej społeczności. Obecnie parafia oprócz ratowania zabytko-

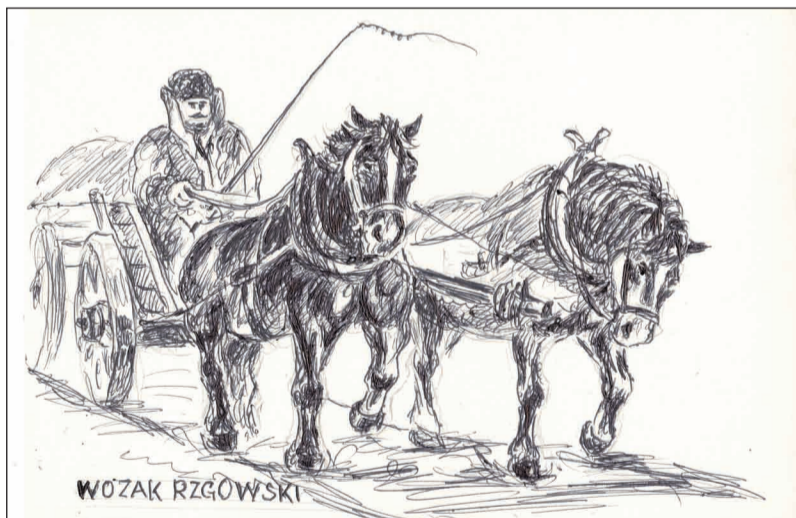
wej świątyni, co jest priorytetem, przygotowuje się do rozwiązania innego trudnego problemu – powiększenia nekropolii. Na tutejszym cmentarzu grzebani są bowiem nie tylko mieszkańcy parafii, ale także Starowej Góry i Łodzi. Cmentarz powoli się zapełnia i niezbędne będzie jego powiększenie.

(er)

WAPNIARZE BYLI SYMBOLEM RZGOWA

Symbolem wielu nadmorskich miejscowości jest rybak, Łódź przez dziesięciolecie szczyła się włókniami, Łask słynął garbarniami i produkcją skórzanego obuwia. A kto przez dziesięciolecie rozslawiał Rzgów? Oczywiście wapniarze. Młodzi rzgowianie nie wiedzą kim byli, bo ich profesja jak błyskawicznie się rozwinęła, tak równie szybko zniknęła. Pozostały po niej trwale ślady choćby w zabudowie starego Rzgowa.

Wapno z nadpłycznego Sulejowa od wieków cieszyło się wielką popularnością, ale



olbrzymie na nie zapotrzebowanie pojawiło się wraz z roz-

wojem przemysłowej Łodzi. Na budowę potężnych fabryk

potrzeba było dużo wapna, a że w Rzgowie mieszkańcy ledwo wiąźali koniec z końcem, bo ziemi nie były tu najlepsze, a i pożary oraz epidemie wyrządzały olbrzymie szkody, więc wpadli na pomysł, by dostarczać owe białe złoto. Specjalnie wzmocnione wozy konne wyjeżdżały do Sulejowa, by załadować wapno i przewieźć je do Łodzi. Z czasem tym transportem zaczęło się zajmować coraz więcej mieszkańców, czerpiąc z tego niemałe dochody. Wiele wapniarskich rodów zbudowało domy stojące do dziś.

Po wojnie transport wapna wciąż był atrakcyjny, ale

rzgowscy wapniarze wyspecjalizowali się w handlu obwoźnym, dostarczając wapno do wielu miast i miasteczek Ziemi Łódzkiej. Wraz z rozwojem transportu samochodowego, wożenie wapna woźami konnymi przestało być dochodowe i w ten sposób skończyła się era rzgowskich wapniarzy. Warto pamiętać o tych przedsiębiorczych rzgowianach, bo z pewnością byli w pewnym sensie motorem rozwoju grodu nad Nerem. Ma Łódź pomnik włókniarzy, może zatem warto w Rzgowie uczcić wapniarzy!

Rys. Jan Depczyński (P)

POD WZGLĘDEM LESISTOŚCI TO NIEMAL... PUSTYNIA

Pod względem lesistości powiat łódzki jest mocno upośledzony, a gmina Rzgów to niemal pustynia. Tak, tak – i pomyśleć, że jeszcze kilka wieków temu ziemi te porastały gęste lasy. Tak było np. w rejonie Starowej Góry, co potwierdzają stare mapy. Gdy w tej miejscowości u progu XIX wieku pojawili się niemieccy osadnicy, gospodarowanie na tym terenie rozpoczęli zwykle od wycin-

ki drzew. Dziś między Starową Górą i Rzgowem mamy pola i łąki, a kilka wieków temu były tu lasy.

Generalnie lesistość w kraju wynosi 30 proc, w Łódzkiem - ponad 21 proc., w powiecie łódzkim wschodnim lasy zajmują ponad 20 proc. powierzchni, ale lesistość jest zróżnicowana w poszczególnych gminach: największa, bo aż ponad 40-procentowa jest w gminie Ko-

luszki, 20-procentowa - w Tuszynie, Andrespolu i Nowosolnej, ale już w Rzgowie i Brójcach – 5 - 10 proc. Nadleśnictwo Kolumna, które sprawuje opiekę nad lasami w naszym regionie, apeluje do mieszkańców o zbywanie ziemi właśnie na cele leśne. W niewielkiej gminie Rzgów nie ma co liczyć na wielki odzew na ten apel, bo ziemia tu jest bardzo cenna m.in. dzięki bliskości Łodzi i najważ-

niejszych w kraju szlaków komunikacyjnych. Na szczęście mieszkańcy rzgowskiej gminy mogą korzystać z lasów sąsiedniego Tuszyna. Jakich drzew mamy najwięcej w powiecie? Oczywiście sosen.

Obecność lasów jest bardzo ważna m.in. dla kształtowania klimatu. W jakimś sensie obszary leśne zastępują nam doliny rzeczne. Nie mamy co prawda wielkich rzek, ale i te

wraz z dolinami i naturalnym obniżeniem terenu są siedliskiem wielu cennych roślin. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że właśnie u nas znajduje się północna granica zasięgu roślin górskich, np. narecznicy górskiej, a także przebiega dział wodny rozgraniczający dorzecze Wisły i Odry. W zlewni tej pierwszej znajduje się Ner, zaś drugiej - Wolbórka.

(PE)

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

MAREK FELIKS LUKAS

Jest przedstawicielem wyjątkowej rodziny, która od dziesięcioleci przewija się na kartach historii Rzgowa. Wielu przedstawicieli tego rodu udzielało się społecznie w straży ogniowej, inni zajmowali się biznesem w czasach, gdy nie było to ani doceniane, ani modne. Doktor Marek Feliks nie poszedł w ślady swoich przodków, bo został lekarzem.



Lukasowie pojawili się w Łodzi, przyjeżdżając tu z Czech na początku XIX wieku. „Ziemia obiecana” widocznie urzekła

Franciszka Roberta Lukescha i jego małżonkę Eleonorę, bo pozostali w mieście rodzącego się pazernego kapitalizmu. Ich syn Ryszard z żoną Józefą przenieśli się już do Rzgowa, licząc chyba na szybki rozwój osady. Wielka kariera ominęła jednak gród nad Nerem. Lukasowie mieli sporo dzieci: trzy córki i trzech synów, ale wiodło im się nieźle. Trudnił się rzemiosłem i handlem, ale mieli też ambicje, by przewodzić lokalnej społeczności. Były to zdrowe aspiracje, na ich gruncie rodziły się postacie takie jak choćby znana niegdyś śpiewaczka operowa i wychowawczyni wielu pokoleń artystów, dziś niemal zupełnie zapomniana.

Gdy w 1973 roku Feliks Marek, rocznik 1949, ukończył studia w łódzkiej Akademii Medycznej, przez kilka lat pracował w zgierskim, a potem pabianickim szpitalu, by ostatecznie wylądować w rodzinnym Rzgowie. Choć dziś korzysta z zasłużonej emerytury, nadal leczy rzgowian. Dyrektor Gminnej Przychodni Zdrowia Jarosław Nettik nie ukrywa, że dzięki takim jak Doktor seniorom udaje mu się utrzymać ciągłość leczenia pacjentów, bo lekarzy dziś brakuje, szczególnie na prowincji.

- Znam tu niemal wszystkich i mnie znają doskonale, bo przecież na co dzień spotykam już kolejne pokolenie rzgowian. Ostatnio mam jednak kłopot z rozpoznawaniem niektórych mieszkańców, bo do Rzgowa sprowadza się coraz więcej przybyszów, m.in. z pobliskiej Łodzi. Miasto nasze wraz z pobliską Starową Górą czy wsią Gospodarz stały

się atrakcyjne dla wielu rodzin - mówi F. M. Lukas.

Doktor nie wyobraża sobie życia w innym mieście niż w rodzinnym Rzgowie. - To miasto to mój dom, tak tu się czuję jak w swoim domu.

Zna tu każdy kąt, każda ulicę, przez całe życie śledził rozwój Rzgowa, dokumentując to przy pomocy aparatu fotograficznego. Fotografował przebudowywany Park Miejski. Uwiecznił na zdjęciach ostatnie kocie łby na ulicy Długiej.

Jak to się stało, że został lekarzem? Jak opowiada, podświadomie chciał zawsze kontaktu z ludźmi. To był chyba główny motor jego działania, ale wielką rolę odegrał także przykład wielu członków jego rodziny. Ojciec przed wojną zdał maturę, potem trafił do niemieckiej niewoli, ale po wyzwoleniu zaczął studiować handel zagraniczny. Ojca brat ukończył studia jeszcze przed wojną.

Pół wieku pracy lekarskiej, z tego 43 w samym Rzgowie to życiowy sukces, choć tak tego chyba nie traktuje. - Ta praca

uzależnia, podobnie jak konia od kieratu - żartuje. Ma jednak sporo satysfakcji, bo ludzie go znają i doceniają jego pracę. Przekonał się o tym już przed laty, gdy w plebiscycie łódzkiej gazety obdarzono go zobowiązującym tytułem Mój Doktor. W sierpniu tego roku otrzymał zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Gratulacje składała mu cała rodzina, łącznie z wnuczką, która specjalnie odwiedziła dziadka w Rzgowie.

Oprócz fotografii pasjonuje się też dziejami Rzgowa, lubi również wędkować, znakomicie wypoczywa wśród zieleni znajdującej się wokół domu. Nie ma czasu na pielęgnowanie kwiatów, ale za to robi to znakomicie małżonka, także lekarka.

Ani córka Aneta, ani syn Piotr nie poszli w ślady rodziców. Córka po zagranicznych studiach pracuje w stolicy, syn zaś zajmuje się rzemiosłem i mieszka w Rzgowie. Być może wnuczka Maja pójdzie kiedyś w ślady dziadka i babci.

(P)

Wbrew obawom nie było szoku

ZABYTEK WRÓCIŁ DO DAWNEJ KOLORYSTYKI

Wbrew obawom, że nowa kolorystyka ołtarza bocznego Matki Bożej Różańcowej w rzgowskiej świątyni wywoła szok parafian, nic takiego chyba się nie stało. Parafianie z zainteresowaniem obserwują prace konserwatorskie i ich efekt. Niektórzy nawet mówią, że zabytkowy ołtarz zyskał na urodzie, a z pewnością stał się bardziej oryginalny. Ci opatrzeni z dawnym ołtarzem

mówią teraz, że będą musieli przyzwyczaić się do nowej kolorystyki. - To nic nadzwyczajnego, wszak zmieniła się już kolorystyka ołtarza głównego i ambony, a także zabytkowych stalli - mówi pani Anna ze Rzgowa.

Wspomniany ołtarz pochodzi prawdopodobnie z końca XVII wieku. Konserwatorzy odkryli wiele warstw farby, którą pokrywano go w ciągu kilku stuleci.

- Nawet czerwień była tu w kilku odcieniach - wyjaśnia kierownik prac konserwatorskich z ramienia firmy „Mosaicon” Łukasz Marchewa. - Musieliśmy zdecydować się na kolorystykę i odcień czerwieni, oczywiście w konsultacji z konserwatorem zabytków.

Zniknęły już rusztowania, które stały przy ołtarzu. Można go teraz oglądać w całości i w nowej kolorystyce. Choć trwają jeszcze

ostatnie prace konserwatorskie i domalowania, widać już także inną nowość: pojawił się tu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który jeszcze kilka lat temu znajdował się na ścianie przy bocznym wejściu do świątyni. Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości podobne prace konserwatorskie czekają pozostałe ołtarze boczne XVII-wiecznej świątyni.

(po)



Na pożółkłej fotografii

PAMIĘTNY STYCZEŃ 1945 ROKU



Po prawie osiemdziesięciu latach niewiele śladów ostatniej wojny można zobaczyć w rzgowskiej gminie. Pozostałość w postaci krzyża wykonanego prawdopodobnie z kilku łuf czolgowych przetrwała do dziś w centrum Starowej Góry, przy skrzyżo-

waniu ul. Centralnej z trasą Łódź - Piotrków Trybunalski. Pojawia się też coraz więcej zdjęć m.in. ze stycznia 1945 roku ukazujących porozbijany lub porzucony przez uciekających Niemców sprzęt wojskowy. Przed laty publikowaliśmy jedno z takich zdjęć

ze zbiorów nieżyjącego już zasłużonego samorządowca i działacza OSP z Bronisina Dworskiego Stanisława Bednarczyka. Przedstawiało ono złomowisko porzuconych pojazdów niemieckich w rejonie Grodziska.

Niedawno podobne fotografie ze zbiorów Jacka i Teresy Lukas, odziedziczone prawdopodobnie po przodkach tej zasłużonej dla Rzgowa rodziny, znalazły się w wydanej książce poświęconej rzgowskiej parafii. Takich zdjęć jest niewiele i ukazują one fragment rzeczywistości ze stycznia 1945 roku, po przejściu Rosjan pracujących na zachód. Wówczas podobne obrazki z rozbitym sprzętem wroga przy głównych drogach można było oglądać także w innych miejscowościach Ziemi Łódzkiej. Przypomnijmy, że w styczniu 1945



roku Niemcy usiłowali montować obronę m.in. na linii Łódź - Rzgów - Tuszyń, jednakże szybki marsz Rosjan uniemożliwił im jakiegokolwiek działanie i zmusił do ucieczki. Właśnie w rejonie Grodziska doszło do krwawych zmagania w rejonie centrum tej miejscowości i pobliskiej rzeki.

Wspomnijmy przy okazji o jeszcze jednym nietypowym śladzie tamtych lat. Otóż pod-

czas prac ziemnych w rzgowskim parku natrafiono niepodziewanie na szczątki żołnierza radzieckiego poległego w styczniu 1945 roku na Ziemi Rzgowskiej. Jak się okazało, w miejscu tym czasowo znajdowały się groby poległych żołnierzy przeniesione potem na specjalny cmentarz w Łodzi. Prawdopodobnie podczas ekshumacji pominięto jedną mogiłę...

(PO)

NAJWAŻNIEJSZE JEST ZDROWIE PACJENTA

NON VIVERE, SED VALERE VITA - nie życie, lecz zdrowie jest życiem - taką misją od lat kierują się pracownicy Gminnej Przychodni Zdrowia w Rzgowie. Kameralny charakter tej leczniczej placówki sprzyja powrotowi do zdrowia i przyniesieniu ulgi w cierpieniu. W siedzibie GPZ przy ul. Ogrodowej przyjmują lekarze POZ, czynne są poradnie specjalistyczne i gabinety zabiegowe, a także punkt pobrań.

Poradnie POZ świadczą usługi dla ponad 5,5 tys. mieszkańców gminy, w tym ponad 1 tys. dzieci. W ubiegłym roku naznaczonym pandemią koronawirusa przybyło prawie 500 pacjentów, jednocześnie wypisanych zostało ponad 600, głównie z powodu zgonu czy wyprowadzki. W tym niełatwym okresie lekarze POZ udzielili prawie 34 tys. porad i konsultacji, zaś specjaliści prawie 6,3 tys. Stomatolodzy odnotowali blisko 2 tys. wizyt. Dodajmy jeszcze, że w 2021 roku pracownicy GPZ wykonali 860 szczepień, głównie profilaktycznych u dzieci (650), a także ponad 2,5 tys. przeciw covid-19.

Kameralny charakter GPZ sprawia, że wielu mieszkańców otrzymuje tu poradę i pomoc w miarę sprawnie, bez tłoku i długotrwałego oczekiwania, nie bez znaczenia jest także fakt, że przychodnia dysponuje wieloma nowoczesnymi urządzeniami diagnostycznymi, m.in. tomografem okulistycznym oraz systemem holterowskim. To wszystko sprawia, że z usług rzgowskiej GPZ korzystają niejednokrotnie łodzianie, spotykając się tu ze sprawniejszą obsługą i większą życzliwością niż w łódzkich moloach.

Dyrektor rzgowskiej placówki Jarosław Nettik wraz z tutejszym samorządem gminnym od dłuższego czasu rozpatruje różne warianty umożliwiające rozszerzenie usług leczniczych. Na przeszkodzie stoi jednak ciasnota w budynku przy ul. Ogrodowej, który zaprojektowano i zbudowano kilkadziesiąt lat temu, gdy potrzeby i możliwości lecznicze placówki były zupełnie inne. Wzniesienie nowej przychodni jest dziś raczej nierealne, ale jej rozbudowa - raczej tak. Oczywiście nie w tym ani następnym roku, ale być może za kilka lat... Na razie dyrekcja modernizuje budynek przy Ogrodowej i usprawnia obsługę pacjentów. Ostatnio z myślą o sprawniejszym funkcjonowaniu GPZ zainstalowano agregat prądowłoczy, przydatny szczególnie podczas okresowych wyłączeń prądu.

(P)



SORRY, TAKI MAMY KLIMAT!

Czy zmiany klimatu, o których od lat mówi się głośno, dotyczą także naszego regionu, a ściślej mówiąc - powiatu? Nie zamierzamy nikogo przekonywać do ocieplenia klimatu, bo sprawa ta budzi wiele emocji, ale zaprezentujemy trochę faktów, by każdy mógł wyrobić sobie własne zdanie na ten temat.

Niewielkie urozmaicenie terenu sprawia, że klimat w naszym powiecie jest względnie jednolity na całym obszarze. Średnie temperatury kształtują się na poziomie 7,5-8 st. C. Badacze twierdzą, że średnia temperatura półrocza chłodnego to 0,5 - 1 st. C., zaś ciepłego - 14 - 14,5 st. C. Zimy mamy na ogół łagodne i w styczniu temperatury -25 st. C. należą do rzadkości.

Z obserwacji wynika, że w powiecie łódzkim wschodnim notuje się 30-50 dni mroźnych oraz 100-118 z przymrozkami. Jak zapewne widzą mieszkańcy dni gorące, przypominające letnie upały, pojawiają się już w kwietniu, mamy je do końca września. Potem nadchodzą dni chłodniejsze i szarugi. Tradycyjnie wciąż najcieplejsze miesiące to lipiec i sierpień.

Duże zbiorniki wodne i rzeki zwykle sprzyjają ochłodzeniu powietrza w ich rejonie, ale takowych w powiecie nie ma. Możemy je zaobserwować w innych rejonach województwa łódzkiego, m.in. w Sieradzkim, gdzie znajduje się Zbiornik „Jeziorsko” na rzece Warcie i w Piotrkowskim w sąsiedztwie Zalewu Sulejowskiego na rzece Policy. Choć w powiecie

nie ma gór i większych wzniesień, zauważalny jest niewielki wpływ dolin rzecznych i obniżek terenu na gromadzenie się chmur, np. w rejonie Starowej Góry.

Klimat w naszym regionie utożsamiamy często z pogodą, a właściwie jej prognozą podawaną przez media. To nie to samo! Uważne obserwacje czynione w dłuższym okresie pozwalają wysnuwać wnioski, choć natura bywa często zaskakująca i nie skąpi nam niespodzianek.

(er)

Sytuacja na rynku nieruchomości

Czy to koniec wzrostu cen?

Rok 2022 pisze nam wiele scenariuszy... wojna za naszą wschodnią granicą, szalejąca inflacja, rosnące ceny energii, surowców oraz podwyżki stóp procentowych przekładają się również na sytuację na rynku nieruchomości, chłodząc nieco zapędy kupujących. Wg analiz rynkowych BIK z lipca 2022 r. sprzedaż kredytów mieszkaniowych w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego spadła aż o 62,7% i wciąż postępuje.

Obecnie obserwujemy wzrost liczby ofert sprzedaży nieruchomości na portalach ogłoszeniowych. Ceny ofertowe są wciąż wysokie, jednak ceny transakcyjne znacząco odbiegają od tych ofertowych. W ubiegłym roku jako firma mogliśmy przy sprzedaży organizować konkursy ofert na nieruchomości i nabywcą zostawała ta osoba, która zaoferowała najwyższą kwotę. Obecnie domy czy mieszkania muszą wyróżniać się na tle

innych, aby zwrócić na siebie uwagę kupujących, przez co zawsze w tych czasach najlepiej sprzedaje się segment premium. Do tego sprzedający muszą wykazywać się dużo większymi umiejętnościami negocjacyjnymi niż w roku 2021.

Gmina Rzgów ma jednak to do siebie, że w dużej mierze obrót jest tu generowany przez sprzedaż gruntów inwestycyjnych oraz domów jednorodzinnych, a jak wiadomo, domy są dobrem luksusowym i do tego jeśli już pojawiają się na rynku, to jest ich znikoma ilość. Przed miesiącem w ofercie sprzedaży na wszystkich portalach ogłoszeniowych znajdowało się około 50 nieruchomości

Wg danych GUS w 2020 roku w całym województwie łódzkim zostało zawartych 290 transakcji sprzedaży lokali powyżej 80 m kw. na rynku wtórnym, w tym domy jednorodzinne. Za rok 2021 GUS nie opublikował jeszcze pełnych danych, nato-

miast wiadomo, że odnotowano ogólny wzrost liczby aktów notarialnych o 24,3%. Zakładając obecny spadek udzielanych kredytów hipotecznych i nakładając na to ograniczoną ilość klientów tzw. gotówkowych, można przyjąć że realny popyt może być ograniczony o około 50%, co dałoby nam około 180 transakcji na rynku wtórnym (rynek pierwotny nieznacznie przewyższa te wartości). Więc wg danych wskazanych powyżej potrzeba będzie znacznie więcej wysiłku aby nasza nieruchomość znalazła się w gronie tych 180ciu „szczęśliwców”.

Wielu analityków twierdziło, że napływ ludzi uciekających przed wojną w Ukrainie zasilił rynek zakupowy, jednak w głównej mierze społeczność ukraińska zasiliła popyt na najem, co przełożyło się na wzrost cen najmu gdyż większość uchodźców nie posiada jeszcze wystarczających środków na zakup własnego M. W mojej opinii

ludzie z Ukrainy przyczynią się do wzrostu liczby zawieranych transakcji w kolejnej fazie cyklu wzrostowego.

Odnosnie rynku pierwotnego odnotowujemy wzmożoną aktywność marketingowo-promocyjną dużych deweloperów. Otrzymujemy systematycznie informacje o różnego rodzaju rabatach i promocjach np. „miejsce postojowe, komórka bądź garaż w cenie” lub „do końca miesiąca promocja -300 zł za m² mieszkania” oraz zachęty do współpracy dla biur nieruchomości.

Jeśli inwestycja była finansowana ze środków własnych dewelopera i jest wybudowana w dobrej lokalizacji, to inwestor może utrzymać cenę. Natomiast jeśli znacząca część przedsięwzięcia było finansowana kredytem bankowym i niekoniecznie lokalizacja była trafiona, to niektórym może być coraz bardziej śpieszno do uwolnienia kapitału.

Rosnące koszty energii i paliw kopalnych wykorzystywanych do ogrzewania domostw połączone z obecnymi ratami kredytów hipotecznych sprawiają najprawdopodobniej, że obywatele w pierwszej kolejności będą skupiali się na zapewnieniu najważniejszych potrzeb bytowych zamiast przeznaczać środki na poprawianie standardu życia i przenoszenie się do większych lokali mieszkalnych.

Osobom poszukującym informacji na temat dalszych losów naszej rodzimej gospodarki polecam obserwację posunięć systemu rezerwy federalnej Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dolar jako waluta międzynarodowa, na której opiera się wymiana handlowa, steruje przepływem kapitału. Wg ostatniego wystąpienia Jerome'a Powell'a - przewodniczącego wspomnianej instytucji, USA daje jasno do zrozumienia, że zamierza walczyć z inflacją dalej podnosząc stopy procentowe. Spowoduje to, że RPP z prezesem Adamem Glapińskim na czele będzie zmuszona zrobić to samo, aby zatrzymać odpływ pieniądza z Polski.

Kamil Stryjewski

TIR-Y NA GRODZISKIEJ

Choć ulice Grodziska i Pabianicka nie należą do najważniejszych arterii w Rzgowie, z roku na rok zwiększa się na nich ruch pojazdów. Zbudowanie drogi ekspresowej S-8 i autostrady A-1 tylko częściowo odciążą te ulice od ruchu tranzytowego, ale za to przybyło pojazdów osobowych i ciężarowych, które poruszają się po drogach lokalnych. Dlatego mieszkańcy wciąż narzekają zarówno na nadmierny hałas i wstrząsy, bo po tych ulicach poruszają się ciężkie pojazdy.

Czy dziś można ograniczyć ruch na tych ulicach i wyeliminować np. ciężkie pojazdy z centrum Rzgowa? Raczej nie, bo nie można blokować ważnych arterii komunikacyjnych i utrudniać funkcjonowania tego specyficznego krwioobiegu, jakim jest transport po naszych drogach. Pewne nadzieje można natomiast wiązać z zakończeniem budowy Trasy „Górna”, która zapewne przejmie część ruchu z kierunku wschód – zachód, odciążając m.in. ul. Grodziską. Czy tak się stanie? - pokaże czas. Być może w przyszłości powróci sprawa obwodnicy Rzgowa, dzięki której ruch tranzytowy ominie centrum miasta.

Ze wspomnianą Trasą „Górna” wiąże się także nadzieja na zmniejszenie obciążenia ul. Katowickiej w Rzgowie, czyli drogi krajowej z Łodzi do Piotrkowa Trybunalskiego. Łodzianie pragną jechać w kierunku Częstochowy i Śląska, pojedą w przyszłości wspomnianą trasą do autostrady A-1, odciążając w ten sposób arterię przebiegającą przez Rzgów.

(p)



STACJA KONTROLI POJAZDÓW

kat. A B T

Starowa Góra, ul. Stropowa 6
T 42 214 11 41

Po wykonaniu 1 przeglądu w naszej stacji przypominamy bezpłatnym SMS-em o zbliżającym się terminie kolejnego!

SALON
samochodów nowych i używanych

FINANSE
ubezpieczenia / kredyty / leasingi

SERWIS
mechaniczny i blacharsko-lakierniczy samochodów wszystkich marek

RENTAL
wypożyczalnia samochodów auta zastępcze z OC sprawcy





Starowa Góra, ul. Szeroka 2
T 42 225 91 30

www.landcar.pl

POSZERZONĄ A-2 OŚWIETLI ENERGIA ODNAWIALNA

GDDKiA poszukuje oszczędności i liczy na znaczącą poprawę bezpieczeństwa na drogach. Oto kolejny przykład dotyczący planowanego poszerzenia fragmentu A-2 między Łodzią i Warszawą. W opracowaniu na ten temat czytamy m.in.:

„Jesteśmy na ostatniej prostej z przygotowaniami dokumentacji przetargowej na poszerzenie autostrady A-2 pomiędzy Łodzią i Warszawą o dodatkowy pas ruchu. Jednym z ważnych elementów tej dokumentacji jest opis naszych oczekiwań związanych z wykorzystaniem energii odnawialnej do zasilania infrastruktury na tym odcinku autostrady. W przetargu na opracowanie dokumentacji znajdzie się zapis o zastosowaniu odnawialnych źródeł energii (OZE). Zadaniem projektantów będzie opracowanie minimum dwóch wariantów instalacji do pozyskiwania energii odnawialnej, z wykorzystaniem magazynów energii”.

Zgodnie z zamierzeniami GDDKiA, przy okazji poszerzenia autostrady nastąpi też modernizacja lub budowa nowego oświetlenia drogowego, wykorzystującego lampy LED. Które zastąpią oświetlenie sodowe i pojawią się na obszarze węzłów „Łódź Północ”, „Łowicz”, „Skierniewice”, „Wiskitki”, „Grodzisk Mazowiecki”, „Pruszków”, a także na MOP-ach i obwodach utrzymania autostrady. W nowym oświetleniu wymagamy zastosowania rozwiązań technicznych, umożliwiających efektywne sterowanie oświetleniem drogowym, np. przy zmniejszonym natężeniu ruchu pojazdów i zmianie jasności otoczenia.

„Planowane poszerzenie 89 km autostrady A-2 pomiędzy węzła-



mi „Łódź Północ” i „Konotopa” o dodatkowy pas ruchu to nie tylko poprawa przepustowości i bezpieczeństwa użytkowników drogi. To także działania zmierzające do ograniczenia zużycia energii elektrycznej i pozyskiwania jej w dużej mierze

z odnawialnych źródeł energii. Rozwiązania zastosowane na tym odcinku autostrady będziemy mogli wprowadzać przy budowie lub rozbudowie innych odcinków dróg zarządzanych przez GDDKiA”.

(P)

TRUDNA WALKA Z DECYBELAMI

Aż trudno uwierzyć, że na terenie naszej gminy mamy ponad 6,5 km ekranów akustycznych. Znajdują się one wzdłuż drogi ekspresowej S-8 (prawie 5,9 km) i autostrady A-1 (ponad 0,6 km). Te ekrany zostały zaplanowane już na etapie przygotowania inwestycji drogowych. Niestety, trudno zrozumieć lokalizację niektórych fragmentów ekranów akustycznych, np. wzdłuż lasów, podczas gdy jednocześnie nie zbudowano ich w pobliżu domostw mieszkańców gminy. Choć w walkę o wspomniane ekrany zaangażował się lokalny samorząd, Urząd Marszałkowski, a nawet NIK, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad do dziś nie

wykonała zalecanych dodatkowych odcinków ekranów.

Jednak walka z hałasem w gminie nie dobiegła końca. Z roku na rok przybywa pojazdów na drogach i wcześniej czy później trzeba będzie uwzględnić potrzeby mieszkańców narażonych na nadmiar decybeli. Co prawda w gminie zrealizowano już podstawową infrastrukturę komunikacyjną, ale z pewnością wzrastać będzie liczba pojazdów na drogach, zatem oprócz ekranów akustycznych trzeba będzie zadbać w większym zakresie o stan techniczny nawierzchni i jeszcze skuteczniejsze osłony dźwiękochłonne i dźwiękoszczelne. Przed zbudowaniem wspomnianych arterii z betonu



zapewniano, że będą one pod wieloma względami lepsze od nawierzchni asfaltowej, w praktyce okazało się, że mamy do czynienia z większym hałasem. Powinno to być wyzwaniem dla naukowców.

Specjaliści coraz częściej mówią o tym, że ekrany akustyczne powinny powstawać także przy drogach niższej rangi, np. wojewódzkich czy krajowych, bowiem i na nich obserwuje się wzrastający z roku na rok ruch

pojazdów. Niestety, administratorzy tych arterii oraz inwestorzy robią wszystko, łącznie z łamaniem prawa i naginaniem przepisów, by nie ponosić sporych wydatków na ekrany dźwiękochłonne.

Troska o zdrowie ludzi schodzi, niestety, na dalszy plan. Widać to teraz choćby w przypadku budowanego ostatniego fragmentu Trasy „Górna”, przebiegającej w pobliżu domów mieszkalnych w Starowej Górze. Inwestor - łódzki samorząd nie dostrzega problemu, odsuwając go na dalsze lata i warunkując zbudowanie ekranów po wykonaniu badań ruchu i hałasu na tej trasie...

(ER)

MAGAZYNY WYPEŁNIONE SOLĄ NA ZIMĘ

Zima zbliża się szybkimi krokami. Drogowcy gromadzą już sól i piasek, przygotowują też sprzęt do walki z oblodzeniem i zaspami. Jaka będzie tegoroczna zima? – na razie nie wiemy, ale lepiej być przygotowanym na najgorsze. Magazyny podległe GDDKiA w 75 proc. wypełnione są już solą niezbędną do posypywania arterii podczas zimy. Drogowcy zapewniają, że mają podpisane umowy z kopalniami na dostawę soli w przypadku surowszej zimy.

W sezonie 2021/2022 na drogach zarządzanych przez GDDKiA zużyto 345 887,47 ton soli. To wynik nieznacznie większy niż średnia z lat 2012-2021, która wynosi 343 032 ton soli na sezon zimowy. Dziś w magazynach jest już ponad 392 tys. ton soli. Pochodzi ona głównie z kopalni w Kłodawie oraz KGHM Metraco.

A jak wygląda sytuacja w rzgowskiej gminie? Szef Refe-

ratu Komunalnego Urzędu Miejskiego w Rzgowie Adam Stawiany informuje, że z ubiegłego roku pozostało ok. 50 t soli, ale w tym roku dokupiono jeszcze 100 t, jest też spory zapas piasku, niezbędnego składnika zimowych mieszank. – Sól kupiliśmy w lipcu, gdy już ceny poszły w górę, płacąc za tonę w granicach 500 zł – wyjaśnia A. Stawiany.

Ostatnie zimy nie były zbyt surowe, dlatego sporo soli



i piasku pozostało do ewentualnego zużycia w następnych latach. Średnio w gminie zużywało 300-400 ton mieszanki solno-piaskowej. Gmina dysponuje łącznie 4 posypywarkami, w tym 2 nowymi zakupionymi w ubiegłym roku. Trudno dziś mówić, jaka będzie najbliższa zima, ale A. Stawiany żartuje,

że zapewne walka z nią będzie, jak zwykle, nierówna. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że wymagania mieszkańców są wysokie, a możliwości gminy – jednak ograniczone. Gdyby tak zmotoryzowani pomyśleli choćby o oponach zimowych...

Fot: GDDKiA (PO)

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dworski.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
Ochotnicza Straż Pożarna	tel. 42 214-10-08
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 7	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Szkolna 7	
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 280-75-55 (rejestracja)
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 280-75-66 (stomatologia)
	tel. 42 280-75-60 (poradnia K)
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA Pabianice	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

SMS SZYBKI JAK STRZAŁA

To znakomity sposób powiadamiania mieszkańców o nagłych zdarzeniach mających wpływ na ich bezpieczeństwo czy funkcjonowanie w niewielkich społecznościach. Mowa o gminnym systemie powiadamiania SMS w gminie Rzgów, funkcjonującym już od kilku lat, z którego korzysta ponad 60 procent gospodarstw. Dzięki SMS –dobrodrożestwu telefonii komórkowej – mieszkańcy dowiadują się m.in. o awariach wodociągowych czy planowanych wyłączeniach energii elektrycznej, system może być pomocny dla gminnego zespołu zarządzania kryzysowego, szczególnie w przypadku klęsk żywiołowych czy katastrof.

Jak nas informuje Mariusz Rutcki ze rzgowskiego magistratu, zainteresowanie komunikatami



SMS wyraziło dotąd 60,81 proc. gospodarstw gminy, najwięcej w Prawdzie - ponad 76 proc., następnie w Kalinie - ponad 69 proc. i Grodzisku - blisko 69 proc. Najmniejsze zainteresowanie systemem stwierdzono w Gospodarzu - 45 proc. W niektórych gospodarstwach z sys-

temu korzysta kilku właścicieli telefonów.

O SMS-owym systemie zawiadomienia mówiono podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Rzgowie. Poinformowano radnych, że do systemu nie trafiają już komercyjne ogłoszenia promocyjne czy reklamowe. (p)

OGŁOSZENIA DROBNE

- STARE meble, rowery, banknoty i monety kupię, tel. 603-505-131
- SZUKAM pani do sprzątnięcia, tel. 570-724-567
- POSZUKUJĘ starych pocztówek Rzgowa, starych mebli i rowerów, zdjęć z albumów ro-

dzinnych, znaczków pocztowych, tel. 603-505-131

● OPIEKA nad starszymi mieszkańcami w Tuszynie, co drugi dzień, wiadomość w redakcji.

● PRACA – dla pracownika ochrony, Wola Rakowa, umowa o pracę, bez doświadczenia, tel. 668-305-891

● PRACA w ogrodnictwie, oferty proszę kierować do redakcji „Gazety Rzgowskiej”.

● WYNAJEM szalunków stropowych i rusztowań elewacyjnych, tel. 609-682-508

● KOREPTYCJE - matematyka, chemia, tel. 792-001-618

● NADZORY , odbiory i kierownictwo budowy, tel. 609-682-508

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
tel.: 533-265-762
tel.: 603-505-131

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

15-lecie miast Cittaslow

Na zaproszenie burmistrza Rzgowa i przewodniczącego Rady Miejskiej przyjechały do grodu nad Nerem kapele i zespoły ludowe na przegląd w duchu Cittaslow z okazji 15-lecia miast Cittaslow w Polsce. Przegląd rozpoczął się w Parku im. Adama Mickiewicza w Rzgowie (24 września br., sobota), a potem odbywał się w GOK.



Rzgów do sieci miast Cittaslow należy od 2017 roku. Po pięciu latach przynależności poddany został recertyfikacji i ta ocena wypadła pomyślnie, co oznacza,

że spełnił kryteria dotyczące m.in. jakości życia miejskiego, rolnictwa i turystyki. Potwierdzono to oficjalnie podczas konferencji Krajowej Sieci Miast

Cittaslow w Prudniku. Wtedy też nagrodą specjalną sieci miast „dobrego życia” w kraju uhonorowano b. zastępczynię burmistrza Rzgowa Małgorzatę Różgę, doceniając jej wkład na polu krzewienia idei ruchu Cittaslow w samorządzie.

W przeglądzie wzięła udział także ZPiT „Rzgowianie”. Oto kilka zdjęć z tej imprezy.

(p)



KADENCJA JESZCZE DŁUŻSZA

Nie dość, że pięcioletnia, to jeszcze Sejm ją przedłużył o kilka miesięcy. Chodzi, oczywiście, o kadencję samorządów, co mi się nie podoba, ale dostrzegam też dobrą stronę tej decyzji: może niektórzy nasi radni, którzy już rozpoczęli kampanię przedwyborczą, wyhamują nieco swoje apetyty i ambitne plany, koncentrując się bardziej na tym, co nam dziś doskwiera.

Nikt jakoś nie pyta o przygotowanie Rzgowa do zimy, nie zachęca do oszczędności prądu, nie interesuje się seniorami, dla których zima może być ciężka. Batalia o stołki potrwa, jak widać, trochę dłużej, może zatem warto już teraz zająć się najpilniejszymi sprawami rzgowian, bo potem może być za późno...

UŚMIECH NIC NIE KOSZTUJE

„Gazeta” chwali sklep pani Brzozowskiej, znajdujący się w samym centrum Rzgowa, a ja lubię cukiernię pana Niciń-

skiego, który robi wyśmienite słodkości i jeszcze dodaje do nich uśmiech. Gdyby tak wszyscy handlowcy u nas poszli jego śladem – świat w tych trudnych czasach byłby trochę miłszy.

POCHWAŁA NASZYCH SPORTSMENEK

Jeśli faceci grający w piłkę nożną przestali się liczyć w Rzgowie, to znakomicie się stało, że ich miejsce zajmują dziewczyny pasjonujące się kopaną czy siatkonogą. Szczególnie podoba mi się ta ostatnia, bo łączy elementy aż trzech popularnych gier sportowych:

siatkówki, tenisa i piłki nożnej. Chyba zgłoszę się do kapitanki Oli, by mnie trochę podszkoliła. A panom życzę, by mieli tyle samo energii na boisku co nasze dziewczyny!

KOLEJ NA TUSZYN

Gdzie jest najwięcej ładnych dziewcząt? Moim zdaniem w Rzgowie. Gdy niedawno odwiedziłam hale przy Tuszyńskiej, zobaczyłam prawdziwą rewiew mody, a od prezentowanych kreacji i od samych modelek trudno oderwać oczy. Rzgów miał już przed laty swoją Miss, teraz dowiedziałam się, że swoją

naj... mają Brójce, a w kolejce stoi już Tuszyń...

GMINNE INSTYTUCJE – DO LAMUSA?

Lata lecą, a Rzgów zatrzymał się na etapie gminnym, choć przecież od 2006 roku znów jest miastem. Sztandarowa wizytówka Rzgowa jest wciąż Gminnym Ośrodkiem Kultury, mamy nadal Gminną Bibliotekę Publiczną oraz Gminny Ośrodek Sportu, Turystyki i Rekreacji. Czas to zmienić, nie sądzę by mieszkańcy wstydzi się miejskości Rzgowa!

Wasza Klara

RZGOWSKI HYDE PARK